DZIS 12 STRON

Rok III — WTOREK, 15 SIERPNIA 1933 r. — Nr. 224

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-46

10 GR

REPREZENTACJE:
BIELSK, Kolejowa 1, tel. 28 94
SOSNOWIEC, Będzińska 12, t. [illegible]
CIESZYN, ulica Głęboka Nr. 30
RYBNIK, Mikołaja Reja Nr. 9
TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

W trzynastą rocznicę zwycięstwa pod Warszawą

Marsz ociemniałych inwalidów

z Bydgoszczy do Marszałka Piłsudskiego

Wczoraj o godz. 9-ej rano przybyło do Warszawy **2-ch ociemniałych inwalidów** Wojsk Polskich, a mianowicie chorąży Mikołaj Waloszewski, kawaler krzyża „Virtuti Militari" i wielu innych odznaczeń oraz starszy ułan Stanisław Grabarek, odznaczony „Krzyżem Walecznych".

Dwaj ociemniali inwalidzi znajdowali się w drodze z Bydgoszczy do Warszwy **od dn. 26 lipca.** Całą drogę przebyli szczęśliwie, serdecznie podejmowani we wszystkich miastach, w których sij zatrzymywali przez organizacje: Związku Legjonistów, P. O. W., Strzelca i Związku Rezerwistów.

Inwalidzi przebyli całą drogę **samodzielnie** w towarzystwie **psów przewodników:** „Rolfa" i „Reno".

Na powitanie 2-ch ociemniałych żołnierzy zebrali się o godz. 9-ej rano przy ul. Wolskiej 147 przedstawiciele Związku Stowarzyszeń Ociemniałych Żołnierzy R. P. poseł major E. Wagner, kpt. Wroczyński oraz przybyły specjalnie z Bydgoszczy prezes związku ociemniałych żołnierzy na Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk — p. Peřzyński.

Chorąży Waloszewski zameldował majorowi Wagnerowi swoje przybycie, zaznaczając, że celem ich podróży do Warszawy jest złożenie hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu **w 13-tą rocznicę zwycięstwa pod Warszawą.**

Major Wagner w serdecznych słowach powitał ociemniałych żołnierzy, gratulując im szczęśliwie odbytej podróży, poczem chorąży Waloszewski i starszy ułan Grabarek wyruszyli w dalszą drogę, prowadzeni przez psy do Ministerstwa Spraw Wojskowych, gdzie o godz. 12-ej przyjął ich wicemin. Spraw Wojsk. gen. Sławoj-Składkowski.

Chorąży Waloszewski w rozmowie z przedstawicielem P. A. T. opowiadając o swej podróży, zaznaczył, że odbyła się ona bardzo pomyślnie przy pięknej pogodzie i tylko niedaleko Torunia z powodu chwilowo zamkniętej dla ruchu szosy, musieli iść lasami, lecz dzięki swym **nieocenionym przewodnikom,** po kilku godzinach wyszli z lasu do Służewca.

Chorąży Waloszewski, jak się dowiadujemy, zamieszkuje stale w Bydgoszczy razem z żoną i trojgiem dzieci. W czasie wojny chorąży Waloszewski służył w 58 p. piechoty, brał udział w walkach na Białorusi, **wzrok stracił pod Warszawą,** ugodzony kulą nieprzyjacielską w głowę.

Starszy ułan Grabarek w czasie wojny służył w 16 p. ułanów wielkopolskich. Po bitwie pod Warszawą w szarży pułku pod Białymstokiem na cofającego się nieprzyjaciela od **uderzenia lancą** w oko stracił wzrok. Zamieszkuje stale w Budgoszczy wraz z żoną i 5 dzieci, z których najstarsza córeczka liczy 11 lat, a najmłodsza 1 rok. Przez dłuższy czas pracował samodzielnie jako mistrz szczotkarski.

Dwaj ociemniali żołnierze zabawią w Warszawie 3 dni, poczem już pociągiem odjadą do Bydgoszczy do swoich rodzin.

Strach przed G.P.U.

Samobójstwo Lubarskiego

W Gdyni popełnił samobójstwo inż. Wsiewołod Lubarskij, znany z głośnego procesu Sterna o usiłowanie zabójstwa chargee poselstwa niemieckiego w Moskwie von Twardowskiego.

W czasie procesu prasa sowiecka inkryminowała zamach J. Sterna Lubarskiemu, który na rok przed zamachem bawił w Moskwie i przypadkowo poznał znajomych Sterna. Inż. Lubarskij ukończył Politechnikę Warszawską, był jednym z pionierów kolonizacji polskiej w Peru, skąd powrócił po rocznym pobycie wskutek zagrażających jego zdrowiu warunków klimatycznych.

Ostatnio Lubarskij często narzekał na rozstrój nerwowy i był pod wpływem manji prześladowczej; zdawało mu się, że jest wszędzie śledzony przez agentów GPU. Stan samobójcy jest beznadziejny, gdyż kula rewolwerowa utkwiła w mózgu.

Krokodyle łzy prasy niemieckiej

w obronie defraudantów sensacyjnej afery

w Rudzkiem Gwarectwie Węglowem

Sensacyjna afera w Rudzkiem Gwarectwie Węglowem, gdzie jak wiadomo z naszych doniesień, wykryto sprzeniewierzenia na zgórą 20 milj. zł., znalazła silne echo w obozie niemieckim, który po dłuższem kompromitującem milczeniu próbuje w swojej prasie niezręcznie bielić całą historję, występując przeciwko sanującym przedsiębiorstwo dyrektorom Polakom.

Nie wspominając w niej słówkiem o całej wykrytej aferze atakuje prasa niemiecka zwłaszcza gen. dyr. Surzyckiego, nadzorcę sądowego koncernu huty Pokój, który został również zaproszony przez hr. Ballestroema do Rudzkiego Gwarectwa Węglowego, gdzie działa na mocy specjalnych pełnomocnictw, za liczne zwolnienia, twierdząc, że ofiarą w nich padli tylko zasłużeni dla przedsiębiorstwa długoletni pracownicy Niemcy.

Poza zwolnieniem z miejsca szeregu zajmujących kierownicze stanowiska urzędników, miano wymówić pracę według tych doniesień na 30 września dalszym 115 urzędnikom, z których część nawet z miejsca urlopowano.

Wobec tych krokodylich łez jakie leje inspirowana przez dotkniętych zwolnieniami „zasłużonych pracowników" Rudzkiego Gwar. Węglowego, prasa niemiecka, byłoby dobrze, gdyby hr. Ballestroem przez doniesienie do prokuratury publicznie przyznał, ile miljonów złotych kosztowali go opiekunowie mniejszościowi.

Napewno wówczas prasa niemiecka nabrałaby wody w usta i nie miałaby czasu na rozpatrzenie przyczyn tych masowych zwolnień.

Dzisiejsze wspólne kongresy

zdecydują o strajku protestacyjnym

Zapowiedziany na dzisiejszy wtorek wspólny kongres górników, hutników i pracowników umysłowych zrzeszonych w organizacjach ZZZ i klasowych, który się odbędzie dla rewiru centralnego w Katowicach, a dla rewiru południowego w Rybniku, budzi wielkie zainteresowanie świata pracującego na Śląsku.

Wobec zaś negatywnego stanowiska, jakie w stosunku do proponowanej akcji protestacyjnej w formie 24-godzinnego, czy 48-godzinnego strajku demonstracyjnego, zajął Zespół Pracy, uchwały tych kongresów oczekiwane są z wielkiem napięciem.

Nie od rzeczy będzie podkreślić, że sytuację obecną chcą wykorzystać do swoich celów komuniści, którzy w nielegalnych i konfiskowanych ulotkach nawołują do strajku po kopalniach.

Akcja ta zmusi niewątpliwie poważnie do zastanowienia się przywódców działających w porozumieniu organizacyi i uchwały jakie na wspomnianych kongresach zostaną podjęte nacechowane będą niewątpliwie wielką rozwagą i podyktowane będą prawdziwą troską o dobro robotnika.

):*:(

14 demonstrantów z Czarnego Lasu

stanie przed sądem w Król.-Hucie

W związku z prowadzonemi dochodzeniami w sprawie demonstracji bezrobotnych w Czarnym Lesie i Nowej Wsi, którzy podmówieni przez agitatorów przeszli w liczbie około 150 osób do Niemiec, skąd zostali przymusowo wydaleni, dowiadujemy się, że w wyniku śledztwa 14 osób z pośród demonstrantów, którym udowodniono podżeganie, stanie przed sądem w Król. Hucie.

Pełna tabela Loterji na str. 11-ej

Zastanówmy się trochę...

W trzynastą rocznicę

Przed dwustupięćdziesięciu laty Polska obroniła chrześcijańską Europę przed zalewem tureckim.

Przed trzynastu laty stała się poraz wtóry przedmurzem tej Europy, odpierając piorunującem i świetnem zwycięstwem pod Warszawą drugą, groźną nawałę. Nawałę bolszewicką.

Pierzchnął ongiś pogromiony półksiężyc, ugięła się przed bohaterstwem Polaków pięcioramienna czerwona gwiazda.

Sierpniowe nasze zwycięstwo 1920 roku było nietylko epokowem zdarzeniem ze stanowiska militarnego. Było ono również i czynem politycznym o przeolbrzymiej doniosłości, którego następstwa dotyczyły nietylko biorących bezpośredni udział w zmaganiach bitewnych, a — bez przesady rzec można — świat cały, a w każdym razie Europę.

Przypomnijmy sobie bowiem sytuację ówczesną. Europa jest wyczerpana 4-letnią wojną światową, upustem krwi 10 miljonów ludzi, kosztami wojny, sięgającemi 200 miljardów dolarów, spustoszeniami, obliczonemi na fantastyczną sumę 400 miljardów dolarów. Europa ponadto stanowi wtedy kłębiący się chaos sprzecznych prądów i knowań zarówno odsuniętych od władzy monarchistów, jak i dobijających się do władzy komunistów.

Moskwa wie o tym chaosie; liczy nań Lenin. W jego planach jest ekspansja komunizmu na świat cały, gra o wysoką stawkę rewolucji światowej. Sny o potędze, jakiemi żyje w r. 1920 Kreml, nie ograniczają się do Polski tylko: wojna polsko-bolszewicka nie jest wojną dwu narodów, terytorjalnie ograniczoną. W koncepcji nowych władców Rosji jest zmiażdżenie Polski, jako jedynej wielkiej barjery na drodze wgłąb Europy.

Barjera ta zdzierżyła naporowi. Polski karabin i polska szabla przepędziły widmo ekspansji bolszewizmu daleko na Wschód.

I na tem polega dziejowe znaczenie naszego zwycięstwa w r. 1920.

Wyobraźmy sobie następstwa dla Europy, gdyby Józef Piłsudski nie rozbił czerwonych armij, docierających już do linji Wisły.

Kto powstrzymałby zastępy Trockiego i Budiennego, gdyby przekroczyły zachodnie granice Polski? Na Zachodzie armje z czasów wojny światowej były już zdemobilizowane: wszędzie tam na zachód od Polski szerzyła się apatja, zmęczenie, zniechęcenie do sięgnięcia po oręż.

Raz zmiażdżywszy Polskę armje czerwone nie spotkałyby poważniejszego oporu. A wtedy? Wtedy u nóg Lenina leżałaby Europa... Robiłby z nią coby mu się żywnie podobało. A przedewszystkiem zdruzgotałby konkurencyjny organizm na podstawach marksowskich: II międzynarodówkę. Postąpiłby z nią na zachodzie Europy tak samo jak w Rosji...

Znaczenie dziejowe bitwy warszawskiej z sierpnia 1920 polega nie tylko na zwycięstwie polskiem, ale również i na obronie Europy przed doktryną, którą w cały świat wszczepić było zadaniem armij czerwonych, wysłanych na Zachód.

Wróżby na dziś

Dzień dzisiejszy zaznacza się większą ruchliwością i ekspansją umysłową, oraz towarzyską, obiecując nam nowe pomysły i projekty.

Jednakże warto zaznaczyć, że po godz. 15-tej możemy już przeżywać jakieś niepokoje w związku z podróżami, korespondencją lub młodzieżą, albo też zetknąć się z ludźmi przebiegłemi, którzy zapragną wykorzystać naszą łatwowierność.

Nie będzie to jednakże nic poważniejszego, a ta słaba passa ujemna, szybko przeminie.

Natomiast w jeszcze późniejszych godzinach wieczornych możemy już być narażeni na rozczarowania i nieporozumienia z osobami płci odmiennej.

Bitwa 300 parobków

Krwawa niedziela pod Białą

KATOWICE 14.8. Wieś Buczkowice pod Białą stała się wczoraj widownią krwawych porachunków między parobczakami z sąsiednich gmin.

Oto w czasie odbywającej się zabawy tanecznej w Buczkowicach przybyło do sali tanecznej kilkudziesięciu nieproszonych parobczaków z sąsiedniej gminy Rybażowice, uzbrojonych w laski, sztaby żelazne, toporki, młoty i kamienie, aby wyrównać zaległe porachunki osobiste z parobczakami z Buczkowic.

Rozpoczęła się bójka, która z sali tanecznej przeniosła się na podwórze.

W bójce tej brało udział około 300 parobczaków.

Ponieważ miejscowa policja nie była w stanie opanować rozszalałej bandy, sprowadzono posiłki policyjne z Białej Bystrej, które wreszcie bandę rozproszyły.

Wynik awantury był krwawy. Gospodarzowi karczmy zdarto dach ze stajni, gdzie ukrywali się parobczaki z obawy przed pobiciem.

Jan Wrona z Buczkowic doznał złamania kręgosłupa, od uderzenia młotem. Antoni Waluś z Rybażowic doznał potłuczenia czaszki toporkiem, a Józef Wrona z Rybażowic doznał ciężkich okaleczeń na całem ciele kamieniami.

Ponadto około 15 parobczaków pobitych kamieniami i pokłótych nożami zdołało o własnych siłach udać się do swoich domów.

Policja prowadzi energiczne śledztwo w tej sprawie.

Przez niezdobyte tundry

Wielki rajd sowieckich sportowców

W Chabarowsku został zakończony wielki rajd sportowców sowieckich, którzy w grudniu ub. r. wyruszyli z Pietropawłowska na Kamczatce na nartach.

Narciarze w pełnym ekwipunku wojskowym pod dowództwem oficera armji czerwonej Malinina przebyli przestrzeń 5.600 kilometrów, z których 4.000 klm. na nartach, 1.000 klm. sankami zaprzężonemi w psy polarne i 600 klm. na łodziach i tratwach.

Wycieczka ta przeszła przez tundrę i okręgi północne, które nigdy nie były zwiedzane przez ludzi, przyczem przez dłuższy czas wycieczkowicze znajdowali się w miejscowości, gdzie panowały 60-stopniowe mrozy. Poza wyczynem sportowym wycieczka ma wielkie znaczenie naukowe.

Wybryki „niebieskich koszul"

Irlandja przeżywa dni niepokoju

DUBLIN 14.8. — Tel. wł. — W ciągu dnia wczorajszego dochodziło kilkakrotnie do rozruchów w okolicach centrali „niebieskich koszul".

Już późną nocą grupa młodych ludzi, podjudzana przez kilkanaście zhisteryzowanych kobiet, przypuściła szturm do gmachu faszystów. Gdy przed drzwiami zjawili się 2 faszyści, młodzi ludzie porwali ich i wrzucili do wody. Pancerny samochód policyjny rozpraszał kilkakrotnie tłum. Kilkanaście osób, wśród nich większość kobiet, aresztowano.

Zapowiedziane przez gen. O'Duffy uroczystości pod pomnikiem trzech bohaterów walk wolnościowych nie odbyły się. W okolicach pomnika policja skoncentrowała większe siły z karabinami maszynowemi i samochodami pancernemi. Ludność nie usłuchała wezwania faszystów i zapowiedzianą uroczystość zbojkotowała. Pod pomnikiem nie złożono ani jednego wieńca.

Nowy prezydent nie uspokoił

Na Kubie terkocą kulomioty

PARYŻ. 14. 8. Informacje, jakie nadchodzą z Havany, są dość sprzeczne. Według relacyj Havasa, rewolucja zostala zakończona z chwilą objęcia władzy przez nowego prezydenta Cespedesa i ucieczki Machado.

Po usunięciu przyczyn rozruchów nastąpiło uspokojenie.

Powodem rewolucji nie była walka o władzę, lecz spontaniczny protest przeciwko prezydentowi Machado. Stany Zjedn. miały rzekomo odegrać rolę objektywnego arbitra.

Ostatnie wiadomości zdaniem prasy paryskiej brzmią jednak znowuż niepokojąco. Ostrzeliwanie z karabinu maszynowego pałacu prezydenta podobno nie było odosobnionym faktem, bo w godzinach popołudniowych rozpoczęły się w całem mieście rozruchy, zorganizowane przez zwolenników Machado, przyczem, według informacyj dzienników amerykańskich, zginęło 12 osób.

Decyzja Roosevelta wysłania 3 statków do Kanady dla obrony obywateli amerykańskich stwierdza, iż sytuacja nie jest jeszcze całkowicie pewna.

Niemowlę uduszone pierzyną

Tragiczny wypadek zdarzył się dziś zrana w domu nr. 89 przy ul. Chmielnej w Warszawie w mieszkaniu przy sklepie spożywczo - kolonialnym należącym do małżonków Wysockich.

Wysoccy mieli trzymiesięczne dziecko.

Przed kilku dniami do dziecka przyjęli służącą 20-letnią Marję Młynarczykównę.

Dziś zrana kiedy Wysoccy zajęci byli sprzedażą w sklepie, służąca chciała wyjść na chwilę na podwórze. Dziewczyna położyła maleństwo na łóżku i nakryła je pierzyną, by nie było słychać płaczu.

Zaniepokojona ciszą w mieszkaniu Wysocka zajrzała do dziecka. W łóżku pod pierzyną znalazła zsiniałe i nie dające znaku życia maleństwo.

Nieszczęśliwa matka na widok ten straciła przytomność.

Wezwano natychmiast pogotowie prywatne 8.75.75. którego lekarz stwierdził śmierć dziecka wskutek uduszenia.

Lekarz musiał kilkakrotnie stosować zastrzyki Wysockiej, której nie można było doprowadzić do przytomności.

Powiadomiona o tragicznym wypadku policja aresztowała Młynarczykównę.

Dalsze dochodzenie prowadzone jest w kierunku ustalenia stopnia odpowiedzialności Młynarczykównej za spowodowanie tragicznej śmierci powierzonego jej opiece dziecka.

Lodowiec oddał zwłoki po 27-u latach

INSBRUK. 14. 8. — Tel. wł. — W Selraintal znaleźli dwaj robotnicy w potoku górskim strasznie zmasakrowane zwłoki dwu turystów. Jak wykazały dochodzenia, były to zwłoki dwu urzędników magistratu w Insbruku, którzy zginęli podczas wycieczki górskiej w dniu 17 sierpnia 1906 r.

Wpadli oni widocznie w szczelinę lodowca, który dopiero obecnie po 27 latach wydał ich zwłoki.

Pogoda

Przewidywany przebieg pogody w dniu jutrzejszym: w całym kraju pogoda słoneczna. Noc chłodna, dniem temperatura do 22 stopni. Słabe wiatry najpierw miejscowe, potem południowo-wschodnie.

Tydzień kłopotów dla rodzin pracowniczych

Wpisowe... podręczniki i... czapki

a wszystko przed pierwszym!

Z dniem wczorajszym dla wielu tysięcy rodzin rozpoczął się „tydzień kłopotów", jaki zawsze, a w tym roku szczególnie, poprzedzą inaugurację nowego roku szkolnego. Powiedzmy otwarcie: takich wydatków, jakie już w tym tygodniu czekają rodziców, takich kłopotów z umieszczeniem dzieci w szkołach, takich wątpliwości przy kupnie podręczników —

nie było jeszcze nigdy,

a kłopoty te potęguje data rozpoczęcia roku szkolnego: 21 sierpnia.

Dla rodzin pracowniczych, a przedewszystkiem — dla urzędników państwowych dzień ten stanie się

dniem ciężkiej próby,

a dla młodzieży — dniem niejednej cichej tragedji. Bo i jakże pójść na nowy rok do szkoły **w starych dziurawych butach?** Jak wejść do klasy bez podręczników? I jak ominąć konieczność kupna nowej, przepisowej czapki — maciejówki?

*

Już dziś wiadomo, że mimo wydanych w tej mierze okólników — przynajmniej 30 proc. dzieci urzędników

nie znajdzie miejsca w szkołach państwowych

i z tej racji będzie musiało pozostać w gimnazjach prywatnych. A zwrot wpisów — już nie istnieje! 30 — 40 złotych miesięcznie, które przeciętnie otrzymywał urzędnik na kształcenie dziecka, pochłonęła twarda potrzeba oszczędności. Urzędnik pozostawiony został własnym siłom i... własnej pensji.

Jak to ostatnio wygląda — wiemy doskonale. Jakieś 200 do 300 złotych dla człowieka z rodziną. I, jeśli ma dwoje dzieci w wieku szkolnym —

będzie musiał wydać z tej pensji od 1,500 — 1,800 złotych,

bowiem opłaty w klastch niższych wahają się od 700 — 800 zł., a w wyższych od 900 do 1,000 zł. za klasę.

Rok szkolny trwa 10 miesięcy; przez ten czas przeciętny urzędnik zarobi od 2,000 do 3,000 złotych. A na szkołę dla swojego dziecka

musi wydać przeszło półtora tysiaca.

Z czego ma żyć, z czego zapłacić komorne i za co wreszcie kupić dzieciom owe wszystkie podręczniki, pomoce szkolne, czapeczki, za co je ubrać?!!

*

Ale nietylko dla urzędników państwowych stanie sie nowy rok szkolny źródłem wszelkiej udręki, olbrzymi ilościowo świat pracy zarabia, jak to wykazali my ostatnio na podstawie cyfr statystycznych **poniżej 150 złotych miesięcznie.** A wpisowe w szkole średniej kosztuje od 60 do 100 złotych— w zależności od klasy.

Jak ma ułożyć swój budżet urzędnik prywatny, który nie chce rezygnować z dobrodziejstw nauki dla swego syna lub córki? Odebrać ie z gimnazjum? Nie, raczej sobie — chleba od ust. Ale i wtedy kto wie, czy starczy na reszte... Więc — nie płacić i zalegać?

Już w roku ubiegłym szkoły prywatne zmuszone były w wielu wypadkach zawiesić wypłaty nauczycielom wobec chronicznego zalegania przez rodziców z opłatą wpisowego. Kończyło się zaś na odesłaniu dziecka do domu z kartką:

„Z powodu niewpłacenia wpisowego".

Rok bieżący zapowiada się tak dla szkół, jak i dla rodziców niewesoło. Już sam jego

niefortunny początek,

przed pierwszym, wpakuje wiele rodzin w długi prywatne i lombardowe, które potem rosnąć będą z miesiąca na miesiąc. Zapłacenie wpisowego—kupno nowych podręczników (w tym roku specjalnie licznych) i wreszcie sprawienie przepisowych czapek (maciejówki z wypustką błękitną lub karmazynową) poza nieuniknioną reperacją odzieży, wszystko to spada **na** barki rodziców w chwili, gdy są na **to**

najgorzej przygotowani.

Z jednej strony — nie spłacone zostały jeszcze zaliczki urlopowe, z drugiej —

9 dni bezpieniężnego oczekiwania na skromną pensję.

Ale szkoła nie czeka! Monituje już nie o bieżące opłaty, ile o zaległe... Jeszcze z przed roku.

Ojciec nie zapłaci — ucznia nie wpuszczą do klasy, boć i szkoła ma swoje zasady i swoje wydatki.

*

Należałoby przedsiewziąć **jakieś kroki zaradcze.**

Stowarzyszenie Urzędników Państwowych nawiązało już kontakt ze Związkiem Dyrektorów Szkół, by rodzicom udzielono jaknajdalej idących ustępstw i ulg w zapłacie wpisowego. Dyrektorzy szkół zapewne uczynią pod tym względem wszystko, co będzie w ich mocy, ale — nietylko przecież urzędnicy państwowi znaleźli się w sytuacji krytycznej,

lecz niemal wszyscy, dla których data „pierwszy" jest dniem przychodu i rozchodu.

Czy nie należałoby zatem udzielić rodzicom 9-dniowego moratorjum,

tak w zapłacie wpisowego, jak i w kupnie książek, czapeczek, oraz narękawników i tych wszystkich nowych utensyljów roku szkolnego?

I czy nie należałoby zasadniczo zrewidować stawki opłat w szkołach średnich pod kątem widzenia

możliwości płatniczych ogółu?

Rzecz— godna zastanowienia.

Old.

Przed i po zwycięstwie w 1920 r.



Wódz naczelny w polu. Krótkie pytania — odpowiedzi. Słowa zdecydowane i decydujące o losie walki.



Młodzi ochotnicy za chwilę odjadą na front... wymarsz z Warszawy, może ostatni



Mały ochotnik, nie większy od karabinu, prowadzi dwu starych jeńców...

Triumf kubańskich rewolucjonistów

Znienawidzony prezydent uciekł hydroplanem

HAWANA, 14.8.—**Prezydent Machado odleciał hydroplanem do Nassau, stolicy archipelagu angielskiego Bahama, położonej na wyspie New Providence.**

Machado w wielkiej tajemnicy opuścił swą rezydencję w samochodzie, który w otoczeniu wiernej straży przybył na lotnisko.

W Nassau zatrzymał się w hotelu który jest pilnie strzeżony przez policję w obawie przed możliwością zamachu.

B. prezydentowi towarzyszą dwai ministrowie i burmistrz Hawany, którzy wraz z nim opuścili Kube.

HAWANA, 14.8. Nowy prowizoryczny prezydent Cespedes y Oritz złożył przysięgę, oświadczając, iż postara się stworzyć rząd, w którym będą reprezentowane wszystkie stronnictwa.

LONDYN, 14.8. Z Hawany donoszą, że podczas dzisiejszych rozruchów ulicznych 18 osób zostało zabitych.

Tłum w dalszym ciągu plądruje i rabuje mieszkania byłych ministrów.

Ulice miasta zapełnione są rozentuzjazmowanym z powodu zwycięstwa rewolucji tłumem, który śpiewa i tańczy na ulicach.

Biura prezydenta Machado tłum splądrował i częściowo obrabował.

Podczas dzisiejszych zaburzeń w całym kraju, około 200 osób zostało zabitych. Wiele osób podczas starć z policją i wojskiem odniosło ciężkie rany.

Ani wojsko, ani policja nie przedsiębiorą żadnych kroków w celu utrzymania pokoju i porządku.

HAWANA, 14.8. Na całej wyspie panuje już obecnie zupełny spokój.

Stan oblężenia nie został jeszcze dotychczas odwołany. Miasto jest strzeżone przez wojsko; wszelkie manifestacje sa zabronione.

Uroczystości w Gdyni na zakończenie spływu do morza

GDYNIA, 14.8. Uroczystość zakończenia wielkiego spływu do morza odbyła się dzisiaj w obecności b. marszałka Senatu, Szymańskiego, prezesa BBWR płk. Sławka, generałów: Kwaśniewskiego, Orlicz-Dreszera, Pasławskiego, komandora Frankowskiego, gł. komendanta Zw. Strzeleckiego płk. Rusina i in.

U stóp Kamiennej Góry nad morzem, odbyła się Msza polowa, po której wygłosili przemówienia: komisarz Rządu, p. Sokół i gen. Kwaśniewski.

Następnie, po promenadzie nadmorskiej odbyła się defilada uczestników spływu, witanych owacyjnie przez licznie zgromadzoną publiczność.

Na dziedzińcu Urzędu Emigracyjnego odbyło się uroczyste rozdanie 10-ciu nagród zespołowych i 16 indywidualnych, a nadto każdy z uczestników otrzymał dyplom.

Od polityki -- do klasztoru

B. premjerzy niemieccy przywdziewają habity

BERLIN. 14.8. — B. premjer niemiecki Bruening zamierza wkrótce złożyć swój mandat do Reichstagu i wstąpić do klasztoru, aby poświęcić się całkowicie pracy naukowej.

B. premjer wirtemberski, dr. Bolz, nosi się również z zamiarem wstąpienia do klasztoru.

Dobrotliwa Królowa przyjęła zredukowaną sukcesję

PITTSBURG. (St. Zjedn.) 14.8.— Były amabasador Stanów Zjednoczonych w Madrycie, a później wyznaczony na ambasadora w Polsce, Aleksander Moore, zapisał byłej królowej hiszpańskiej w testamencie swoim 100.000 dolarów.

Wartość majątku zmarłego ambasadora znacznie się jednak skurczyła od jego śmierci wskutek spadku kursów giełdowych akcyj. Przy ostatecznem podziale sądowym spadku królowa zgodziła się na ofiarowanie jej przez zarządcę masy spadkowej 10.000 dolarów.

Prezydent Francji przejechany przez nieostrożnego rowerzystę

PARYŻ, 14.8. — Prezydent republiki francuskiej Lebrun, bawiący na wywczasach w Lotaryngii, podczas przechadzki w swej wiosce rodzinnej został przejechany przez jakiegoś rowerzyste.

Prezydent, upadając na bruk, zranił się boleśnie w czoło.

Straszny wypadek w kinie

Operator śmiertelnie poparzony

RADOM, 14.8. — Dziś o godz. 5-ej popołudniu zaszedł w kinie fabryki broni Znicz okropny wypadek.

Oto mechanik kina, Julian Wojczas, wskutek nieostrożności spowodował zapalenie się taśmy filmowej i w jednej chwili stanał cały w płomieniach. Okropnie poparzonego przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Wynikły pożar stłumiła fabryczna straż ogniowa.

Przedwstępne uroczystości obchodu Odsieczy Wiedeńskiej

Uroczystości obchodu ćwierćwiecza Odsieczy Wiedeńskiej zapoczątkował trwający trzy dni Zlot Młodzieży Żeńskiej w Piekarach, który zgromadził około 8 tys. uczestniczek. W dzień zakończenia Zlotu — niedzielę, który uświetnił swą obecnością udający się do miejscowości Nitra na Słowaczyźnie na obchód 1100-lecia powstania pierwszego kościoła w Europie środkowej, J. E. ks. kardynał Hlond, Prymas Polski, oraz J. Em. biskup śląski, ks. dr. Adamski, zgromadził około 20 tys. tłum.

Po przybyciu na miejsce oczekiwanych dostojników kościoła udano się procesja pod kościół kalwaryjski, gdzie została odprawiona pontyfikalna msza święta, którą celebrował J. E. ks. Prymas, a kazanie wygłosił ks. prał. Bromboszcz.

W godzinach południowych odbyły się na boisku „Odry“ popisy i pokazy biorących udział w zlocie druhen.

Zaznaczyć należy, że przybyła ze Lwowa grupa, przywiozła z sobą w dowód pietyzmu grudę ziemi z Żółkwi, która dorzucono do sypanego w Piekarach Kopca Wolności dla uczczenia rocznicy Wiedeńskiej.

Główne uroczystości odbedą się jak wiadomo w Piekarach w dniu 20 sierpnia, dokładnie w 250 rocznicę przemarszu króla Jana III.

Sowiecko-włoski traktat o nieagresji

PARYŻ, 14.8. — Donoszą z Rzymu, iż traktat o nieagresji sowiecko - włoski ma być podpisany w ciągu przyszłego tygodnia.

—o✱o—

Pierwsza kawiarnia w Europie na wystawie w Wiedniu

Na tegorocznych uroczystościach w Wiedniu, poświęconych Sobieskiemu, ma być nielada sensacja. Pierwsza kawiarnia europejska!

Zostanie ona odtworzona według rysunków historycznych.

Dzieje tej kawiarni przedstawiają się w sposób następujący:

Po bitwie wśród olbrzymich skarbów taboru tureckiego znaleziono kilka worków kawy, która podówczas zupełnie nie była znana w Europie.

Te dziwne ziarna, które po rozgryzieniu wielu wymyślając wypluło, oddano Polakowi Kolczyckiemu, który był agentem wywiadu wojsk Jana Sobieskiego w armji tureckiej.

Kolczycki wiedział jaki wspaniały napój z tych ziarnek robią Turcy, więc z podziękowaniem wziął te kilka worków kawy i natychmiast założył w Wiedniu kawiarnię z szyldem „Niebieska Butelka“.

Kawiarnia wkrótce stała się najbardziej popularnem miejscem Wiednia i stąd zaczęła się szerzyć moda na kawę w innych stolicach Europy.

Dziesięciolecie Gdyni Pierwszy okręt

GDYNIA. 14.8. — **Dzisiaj minęło 10 lat od chwili, gdy do portu gdyńskiego, będącego wówczas niemal w projekcie, przypłynął pirewszy statek zagraniczny.**

Dnia 13 sierpnia 1923 r., jak głosi kronika portowa, zawinął do Gdyni o godz. 22.30 parowiec „Kentucky“ i przywiózł pasażerów z Ameryki oraz ładunek towarów. Statek zabawił w prowizorycznym porcie kilka dni i zabrał do Ameryki i Francji partję emigrantów i robotników.

—:)✱:(—

Gen. Balbo--marszałkiem lotnictwa włoskiego

RZYM, 14.8. — Ukazał się dekret królewski, mianujący gen. Balbo marszałkiem lotnictwa.

Członkowie jego eskadry otrzymali awanse lub odznaczenia.

—::—

Olbrzymi pożar greckiego kąpieliska

ATENY. 14.8.—Miejscowość kąpielowa w pobliżu Aten, Anastassios, padła pastwą pożaru, który zniszczył w przeciągu kilku godzin 320 domów, przeważnie drewnianych.

Mieszkańcy zaledwie z życiem uszli z płonących domów.

—::—

Tragiczna śmierć przemysłowca polskiego

WIEDEŃ. 14.8. — Znay na gruncie wiedeńskim 78-letni przemysłowiec, Władysław Guttmann, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Przewrócony i przejechany przez automobil ciężarowy, zmarł w szpitalu.

—:)✱:(—

Szturmowiec-zdrajca skazany na śmierć

BERLIN, 14.8. — Członek oddziałów szturmowych w Hamburgu, niejaki Zimmer, skazany został na kare śmierci za rozdawanie ulotek komunistycznych.

Zimmer oświadczył, że w ten sposób chciał zemścić się za zdrade ideałów rewolucji socjalnej przez Hitlera.

—:)✱(:—

Wieści giełdowe

Dolar 6.50

Na prywatnymrynku dolarowym kurs dolara stale lekko zwyżkuje z powodu braku materjału. Dziś płacą za dolary po 6.59. Jest to kurs prawie teoretyczny, w zaofiarowaniu, przy obliczeniu międzynarodowem 6.60.

Bank Polski od kilku dni płaci za dolary to samo, t. j. po 6.50.

METALE

Dol. zł. 9.02, rub. zł. 4.8, rub. sr. 1.4, sr. bilon ros. 0.65.

DEWIZY

Berlin 213.15, Belgia 124.85, Holandja 360.9, Londyn 29.61, Paryż 35.01, Praga 26.51, Sztokholm 153, Szwajcarja 173, Włochy 47.

PAPIERY LOKACYJNE

3 proc. poż. bud. 39, Dolarówka 49.75, 5 pr. poż. konw. 47.5.

AKCJE

Bank Polski 82, Lilpop 11, Starachowice 10.15.

Postrach Rosji -- krwawe G. P. U.

zakończyło żywot, bo groziło... Stalinowi

Ostatniemi czasy na sowieckim Olimpie, w Kremlu, trwała walka, której przebieg trudno było obserwować ze względu na ścisłą tajemnicę, jaką otacza władza sowiecka wszystko, co się dzieje w pałacach, chronionych przez czerwone mury prastarej twierdzy carów moskiewskich.

Dopiero niektóre dekrety biura politycznego, tego właściwego aeropagu władców Sowietów ujawniły nowe posunięcia decydujących czynników rządowych.

W dniu 20 czerwca ukazał się znamienny dekret o ustaleniu w Sowietach nowej instytucji rządowej: Generalnej Prokuratury ZSRR, która otrzymała daleko idące prerogatywy. Generalny prokurator Sowietów ma prawo wytaczania procesów i dokonywania dochodzeń w imieniu sądu każdej z „autonomicznych" republik sowieckich. Prócz tego prokurator generalny ma prawo ingerencji do każdego procesu w każdem jego stadjum i w ten sposób oddziaływać ma na pracę całego aparatu sprawiedliwości. Najgłówniejszym jednak punktem dekretu jest to, że prokuratorowi wszechzwiązkowemu podporządkowane są obecnie GPU, policja sowiecka oraz wydziały policji kryminalnej.

Zmiana ta oznacza, że cały aparat „pacyfikacyjny" rządu sowieckiego przebudowuje się.

Dotychczas w Sowietach jedyną wszechpotężną instytucją było GPU, które wyróżniło się tem, że było ono jakby państewkiem w państwie.

GPU miało własne wojsko, w jego kompetencji było ferowanie wyroków według zasady „prawa rewolucyjnego". Jeżeli GPU chciało, to mogło przekazywać sprawy sądom, jeśli nie chciało — załatwiano je we własnym zakresie. GPU regulowało według swego „widzimisię" nawet sprawy natury gospodarczej, przyczem w wielu wypadkach dokonało tylu gIupstw, że prosperujące dobrze niektóre przedsiębiorstwa państwowe po ingerencji „fachowych katów" zupełnie przestały istnieć.

Jednak GPU miało i sporo zasług, oczywiście w pojęciu Stalina. Oto przed laty GPU uratowało go przed inwazją ideową partji komunistycznej, która zaczęła skłaniać się ku Trockiemu. Stalin widząc, że sam nie zdoła pognębić mądrego teoretyka komunizmu — Trockiego, nastawił przeciwko niemu i jego zwolennikom aparat administracyjny i terorystyczny — GPU.

W ciągu kilku zaledwie miesięcy „trockizm" oraz jego przywódcy zostali unieszkodliwieni. Wielu rozstrzelano, wielu wydalono z państwa i Stalin zatriumfował.

Sytuacja ta bardzo sprzyjała rozwojowi GPU, które stało jakby fundamentem władzy sowieckiej. Dotychczas było ono formalnie podporządkowane centralnemu komitetowi wykonawczemu ZSRR, lecz faktycznie zależało od „Politbiura".

Po śmierci Dzierżyńskiego, na czole tej instytucji stanął Mienżyński — chorowity i słabowity człowiek. Właściwym więc gospodarzem był Łotysz — Jagoda, który nigdy nie cieszył się sympatją wśród członków partji komunistycznej. Opinja ta przeważyła i Stalin zdecydował latem 1931 roku mianować na stanowisko zastępcy szefa GPU prócz Jagody drugiego wice-szefa — Akułowa.

Pomiędzy Jagodą a Akułowym doszło wkrótce do nieporozumień, które skończyły się jednak zwycięstwem Jagody. Akułow został odwołany z Moskwy i otrzymał stanowisko na Ukrainie, pozbawione wpływów.

Walki wokół tej instytucji nie skończyły się jednak i trwały aż do końca czerwca b. r., kiedy zestany Akułow dzięki wpływom wśród starych członków partji komunistycznej, potrafił wrócić do łaski. Został mianowany generalnym prokuratorem ZSRR, t. j. bezpośrednim przełożonym i Mienżyńskiego i Jagody.

Zmiana ta nie jest ciekawa tylko ze względu na osoby walczące, lecz jest nader charakterystyczna dla tych stosunków, które obecnie mają zapanować na sowieckim Olimpie.

GPU, jako instytucja niemal samodzielna pod każdym względem, była ośrodkiem, z którego mogłaby być podyktowana wola jakiegoś nowego człowieka i dyktatura Stalina była przeto pod znakiem zapytania.

Stworzenie wszechzwiązkowej prokuratury i mianowanie naczelnego prokuratora, wroga Jagody — Akułowa kładzie kres temu stanowi rzeczy i umacnia władzę Stalina.

Słowem, krwawe GPU skończyło swój sławny żywot.

—(::)—

Balbo na Palatynie

Hołd Mussoliniego zwycięzcom Atlantyku

RZYM, 14.8. Król przyjął gen. Balbo i lotników jego eskadry, a następnie był obecny podczas defilady, która odbyła się przy Łuku Konstantyna.

Zwyczajem rzymskim, ulice po których kroczyli lotnicy transatlantyccy były pokryte liśćmi laurowemi. W pobliżu Łuku Konstantyna znajdował się ks. Aosta i liczni przedstawiciele władz.

Następnie lotnicy udali się na Palatyn, by żdać raport Mussoliniemu. Gen. Balbo przedstawił swych podwładnych Mussoliniemu, który oświadczył, iż lot nicy w pełni zasługują na klasyczny triumf rzymski.

— Podczas lotu — powiedział Mussolini — który pokrył przeszło 20 tys. klm. miljony ludzi na całym świecie we wszystkich językach powtarzały słowo „Italja". Lotem swym do Ameryki lot nicy ożywili i wzmocnili patrjotyzm Włochów w Ameryce. Wiele lat minie — mówił dalej duce — zanim lotnictwo innych krajów będzie mogło niety-le przewyższyć go, co dorównać wasze mu wspaniałemu czynowi.

Po przemówieniu Mussolini ucałował gen. Balbo i wręczył mu czapkę marszałka, a następnie rozdał medale nagrody pozostałym lotnikom.

—:::✱:::—

Straszliwa burza nad Austrją

Orkan zmiatał z ziemi wszystko

WIEDEŃ, 14.8 — Tel. wł. — Dopiero obecnie nadchodzą do stolicy Austrji wiadomości o spustoszeniach, jakie wyrządziła sobotnia burza w rozmaitych częściach kraju.

W dolinie Montafon w Przedarulanji spadł późna już nocą ulewny deszcz, któremu towarzyszył orkan. Trzy gospodarstwa zostały zupełnie zniesione przez fale wezbranych potoków i lawinę kamieni. Zbudzeni ze snu mieszkańcy tych domów w bieliźnie ratowali się ucieczką. Właścicielkę jednego z gospodarstw i jej córkę fale dopędziły i obie utonęły.

Ze zwałów skalnych wydobyto także nieżywego robotnika. Kilka innych domów zostało poważnie uszkodzonych, przyczem kilkunastu mieszkańców zostało poranionych. Szosa i tor kolejowy są zniszczone. Miejscami szyny przywalone są wielometrową warstwą kamieni, gdzieindziej wiszą w powietrzu.

W Wiedniu zabite zostały przez piorun dwie osoby. Z wielu domów wicher zerwał dachówki i kominy. W Oberlaa wicher przewrócił wieżę wiertnicza, przyczem zginął jeden robotnik. W Imst wez brane wody podmyły elektrownie, której budynek runął do rzeki. Robotnicy w ostatniej chwili zdołali się uratować.

W Gnadenwald w Tyrolu spadła szeroka na 300 metrów lawina ziemna na las. Pod naporem zwałów kamieni drzewa kładły się do kotem. Wielka szosa jest zasypana.

W okolicy runęło wiele mostów, linje telefoniczne i przewodniki elektryczne uległy zniszczeniu. W Solnogrodzie wicher zniszczył kilka schronisk turystycznych.

—):✱:(—

Bestjalski młokos

chciał zniewolić mężatkę

Adorujący od dłuższego czasu mieszkankę Łagiewnik, mężatkę Agnieszkę Wlóka (Kolonja Hubertów 6) 22-letni Jan Sznapek z Chropaczowa (Kościelna 15) ofiarował się towarzyszyć jej w interesach do Katowic.

W drodze powrotnej, która odbywali piechotą na polach między Szarlocińcem a Świętochłowicami, Sznapek rzucił się na niewiastę, będąca zresztą matką trojga dzieci i usiłował ją przemocą zniewolić. Przy szamotaniu niebezpieczna ją podrapał.

Sznapkiem zajęła się policja, która jednocześnie odstawiła do szpitala hutniczego w Piaśnikach poszwankowaną przez goracego młodzieniaszka ofiarę.

Wtorek	Dziś: N. M. P.
15	Jutro: Rocha
	SŁOŃCE
	Wsch. sł. 4.18.
	Zach. sł. 7.02.
Sierpień 1933	Wsch. ks. 10.36.
	Zach. ks. 4.03.

Lekkomyślność dzieciaka

zaprowadziła do szpitala

Bawiący się na ulicy 5-letni Ryszard Rylka uwiesił się z psot u urzeżdżającego wozu Piotra Kosza z Debu, naładowanego po brzegi zbożem. W pewnym momencie dzieciakowi nie starczyło sił i opuszczając się na ziemię, wpadł między dzwona koła, skutkiem czego odniósł złamanie lewej ręki i nóżki.

Chłopczyka odstawiono do szpitala.

—(::)—

Od rzemyczka do koniczka

W ręce policji siemianowickiej wpadł od dłuższego już czasu poszukiwany za kradzież konia 18-letni Jan Drej (Hallera 1), u którego znaleziono przy tej okazji kradziony rower. Zapytany o pochodzenie roweru tłumaczył, że ukradł go z przed domu towarowego Wohl-Wort'a w Bytomiu, jakgdyby już z tego powodu nie groziła mu za ten czyn odpowiedzialność.

Dreje przekazano władzom sądowym.

—(::)—

Okradli Zagórskiego

Ubiegłej nocy włamali się nieujęci dotąd sprawcy do mieszkania Hirscha Zagórskiego w Mysłowicach (Rynek 12), skąd skradli pewną ilość garderoby, bielizny i pościeli.

Niezauważeni przez nikogo oddalili się spokojnie z tobołem i znikli bez śladu.

Rosa w cudzej piwnicy

W piwnicy Ryszarda Mani w Załężu (Wojciechowskiego 81) został ujęty na gorącym uczynku piłowania skobla prawie że sąsiad z vis-a-vis, bo zamieszkały przy tej ulicy pod numerem 92, Eryk Rosa. Ponieważ w piwnicy p. Mani znajduje się większa ilość artykułów spożywczych, znajdujące się ona pod specjalną opieką, co też przyczyniło się do ujęcia.

Rosę przekazano policji.

Dodatek ilustracyjny



Koci „mistrz" w skokach, specjalnie do tego wytresowany przez właściciela.



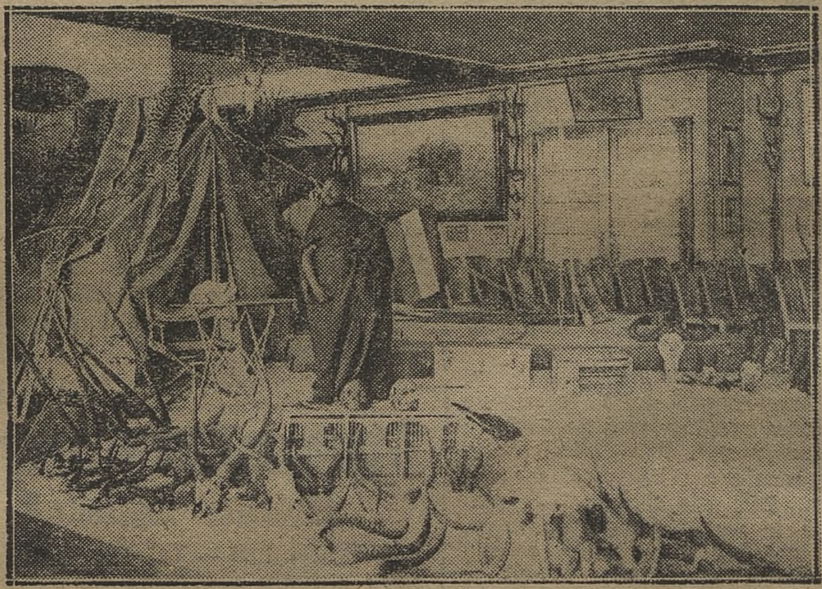
Tak czyści się kamienną figurę potwora z czasów przedhistorycznych, znajdującą się w parku londyńskim.



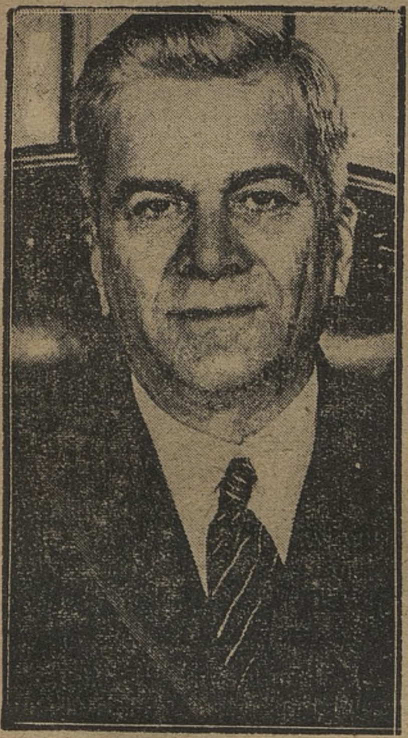
Kto z nas jest wyższy.



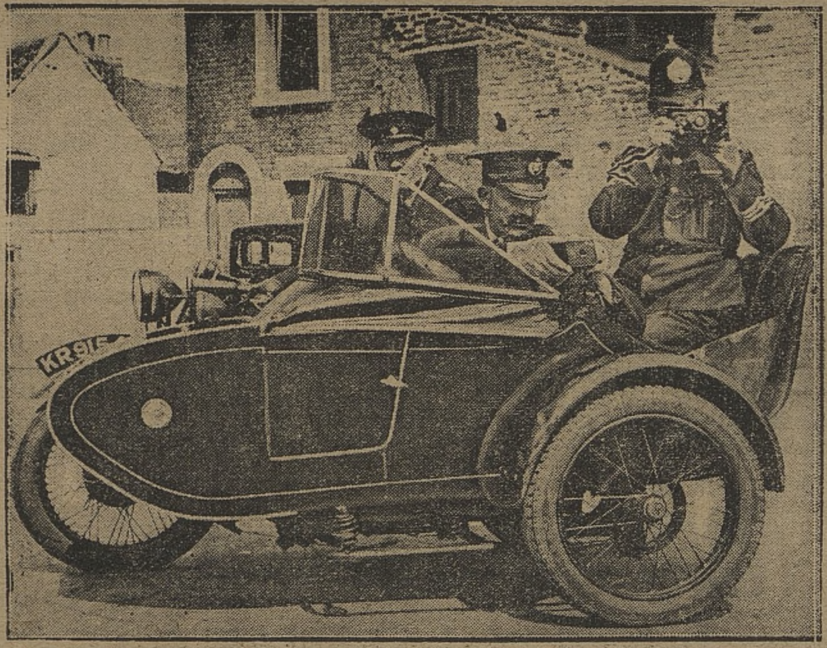
Tak wygląda „spokój" na ulicach miast Hiszpanii.



Fragment wystawy afrykańskiej w Berlinie.



Prezydent Machodo przeżywa obecnie ciężkie chwile podczas rewolty panującej na Kubie.



Policjanci angielscy chwytają przestępców „na kamerę".



Nigel Morgan, najmłodszy, 2 i pół roczny uczestnik wyścigów zorganizowanych w Londynie.

Dodatek sportowy

„Co robiłam w Ameryce"

Stasia Walasiewiczówna o pracowitych wakac ach za Oceanem

New Jork, 27 lipca.

Na otwarcie mistrzowskich zawodów sportowych pod egidą Związku Sokołów Polskich w Chicago, podczas zjazdu tegoż Związku, przybyło z górą 10,000 z różnych stron Stanów Zjednoczonych. Zawody składały się z ćwiczeń wolnych i gimnastycznych, zawodów pływackich i lekko atletycznych.

Zawody wstępne i eliminacyjne odbywały się przez 2 dni w Douglas Parku, gdzie 358 najwybitniejszych zawodników startowało w zawodach lekkoatletycznych. Wśród nich było 137 kobiet.

Finały miały miejsce w Soldier's Field, gdzie przeszło 3,000 zawodników i zawodniczek brało udział w masowych ćwiczeniach w gimnastyce i lekkiej atletyce. Widzów zgromadziło się przeszło 10,000.

Brałam udział w zawodach i reprezentowałam barwy polskie jako gość honorowy, tak na zjeździe jak i na zawodach. Brałam udział w 6 konkurencjach i uzyskałam pierwsze miejsce we wszystkich.

Wkrótce po przybyciu do Cleveland spotkałam mego dawnego trenera dr. Griffin. Nie tracąc czasu, rozpoczęliśmy trening. Przebiegałam 100 metrów, w 12 sek., 200 metrów w 24,8 sek. ma się rozumieć, że to nie jest mój najlepszy wynik. Nie jestem jednak w tak dobrej formie jak podczas Olimpjady. Trenuję z dr. Griffin jedynie od 4-ch tygodni.

Tak Amerykanie jak również ich prasa przychylnie się o mnie wyraża, bez domieszki złej woli; zawsze podkreślano, iż jestem Polką.

Jak wiadomo, przyjechałam do Ameryki, ażeby odwiedzić rodzinę, podziwiać wystawę w Chicago, jak również startować w kilku zawodach. Otrzymałam wiele zaproszeń, zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Kanadzie.

22-go lipca miałam brać udział w 8-ch zawodach, lecz odmówiłam, gdyż otrzymałam zaproszenie od Polskiego Zjednoczenia Narodowego do wzięcia udziału w zawodach w Chicago podczas „Tygodnia Polskiej Gościnności".

Miałam wystąpić w specjalnym biegu 200 mtr. przeciw Betty Robinson, mistrzyni Olimpjady 1928-go roku i Anette Rogers, amerykańskiej mistrzyni 1933-go roku.

Dr. Griffin trenował mnie specjalnie do tego występu. Gazety i radjo reklamowały go szeroko.

W ostatnim momencie, gdy już przygotowywałam się do wyjazdu, otrzymałam telegram, iż organizatorzy „nie mogą gwarantować mi zwrotu kosztów podróży z Cleveland do Chicago" i na tem zakończył się niedoszły mój występ w stolicy Polonji amerykańskiej.

Postępowanie to wprowadziło mnie w przykrą sytuację, gdyż organizatorzy innych zawodów, z których się wycofałam, pragnąc wystąpić dla rodaków, czuli do mnie urazę, myśląc, że ja nie chciałam brać udziału w zawodach przez nich organizowanych.

Niektórzy z mych przyjaciół starają się mnie namówić, ażebym przeszła na zawodowstwo i odbyła tournee po Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Europie wspólnie z p. Ditrikson, amerykańską gwiazdą z ostatniej Olimpjady. W ten sposób radzą mi skorzystać z okazji, kapitalizując moje zdolności atletyczne i imię.

Pani Griffith z Toronto (Kanada), jak również p. Myrtle Cook, Kanadyjka, mistrzyni z Olimpjady z 1928 roku pisała o tym projekcie i gorąco go popierała, ja jednak nie chciałam wcale go rozważać.

Mam zamiar reprezentować barwy polskie w międzynarodowych zawodach kobiecych w Londynie na przyszły rok, gdyż mam 3 mistrzostwa do bronienia dla Polski.

Mistrz Nurmi startuje

Turku, 7 sierpnia.

Tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne Finlandji rozegrane zostały wczoraj i przedwczoraj tu, w mieście rodzinnem Nurmiego. Stały się one nietyle wielkiem świętem tego starego miasta, ile wielkiem świętem Nurmiego.

Paavo jest dawnym, znakomitym biegaczem, z którym młodzież, nawet jeśli należy do klasy światowej nie ma żadnych szans. Poprowadził on bieg od startu, zapewnił sobie potem dobrą pozycje do ataku i oddał spokojnie prowadzenie Lehtinenowi. Międzyczasy były 400 mtr. — 60 sek., 800 mtr. — 2:05, 1,200 mtr. — 2:54. Na początku okrążenia końcowego porządek biegaczy był następujący: Lehtinen, Nurmi, Purje, Michelson, Tuominen. Przy wyjściu na prostą Paavo zrobił parę szybkich kroków i odrazu wyjaśnił sytuację. Swą błyskawiczną decyzją zapewnił sobie „stary" zwycięstwo i lekkim kroczkiem doszedł do mety. Niespodzianką był znakomity finisz Michelsona i jego zwycięstwo nad Purjem i Lehtinenem. Będzie on bardzo groźny na Olimpjadzie w Berlinie.

Na pierwszy plan obok Nurmiego wybił się Strandvall, który wygrał trzy mistrzostwa w biegach krótkich w czasach 11,1—22, 3 i 50,1. Aki Jaervinen bez trudu wygrał 400 mtr. płotki w czasie 55,2. Opowiadał mi on, że w przyszłości zajmie się poważnie tą dyscypliną i sprobuje w niej szczęścia w Berlinie. W skoku wwyż nowicjusz Lahtinen miał 190. Najasaari trenował w tym roku bardzo mało, mimo to wygrał trójskok z dobrym rezultatem. Michelson wygrał ze znaczną przewagą 800 mtr. taką samą przewagę mieli Iso Hollo i Virtanen.

A propos startu Nurmiego w mistrzostwach. Gdy pewien dziennikarz zapytał jego starej matki, z którą Nurmi teraz mieszka, czy syn jej będzie startował, odpowiedziała ona śmiejąc się: „Prawdopodobnie, ale Paavo nie mówił nic od pół miesiąca".

To bardzo charakterystyczne dla Nurmiego.

G. Jansson.

Z całego kraju

WILNO, 13.8. — Tel. wł. — Trzeci doroczny raid motocyklowy warszawskiej Legji na trasie Warszawa — Wilno — Warszawa zgromadził 40 zawodników z Warszawy, Łodzi i Wilna. Warunki techniczne raidu sa fatalne. Przez całą drogę t. j. przez przeszło 15 godzin padał ulewny deszcz. Szosa rozmokła. Zmęczenie wśród zawodników ogromne. Mimo to 90 proc startujących motocyklistów ukończyło bieg. Na półmetku w Wilnie zawodników powitali organizatorowie raidu z komandorem Kossowskim na czele. Organizacja zawodów bardzo dobra.

Zawodnicy zabawią dzień w Wilnie a we wtorek rano wystartują z powrotem do Warszawy.

TORUŃ, 13.8. — Tel. wł. — Drugi doroczny bieg pływacki wpław wzdłuż Torunia przyniósł następujące wyniki: wśród panów na 2500 mtr. sensacyjne zwycięstwo odniósł 14-letni zawodnik grudziądzkiego Sokoła Zieliński w czasie 21:16,4 przed Bodorem (Sokół Poznań), Racinowskim (Sokół Bydgoszcz) i Szulcem (Sokół Poznań). Ze startujących 52 zawodników bieg ukończyło 42. Zeszłoroczny zwycięzca i faworyt wyścigów Szwec również nie ukończył biegu.

Wśród pań na 1000 mtr. zwyciężyła Mokrzyńska (Sokół Grudziadz) w czasie 12.23,2 przed Wieckowską (Sokół Grudziadz).

PRZEMYŚL, 13.8. Tel. wł. W Przemyślu rozegrany został dziś mecz międzymiastowy kolarski Lwów — Przemyśl. W skład meczu wchodziły konkurencje na torze i biegi szosowe. Mecz wygrał Lwów w stosunku 17:16. Osiągnięto następujące rezultaty. W konkurencji na szosie bieg 30 klm. 1) Opiat LTKM w czasie 1.2.54, 2) Palusiński Przemyśl. Bieg na 10 klm. na szosie: 1) Lechowicz (Przemyśl) 20.55, 2) Mechard (Przemyśl), bieg 5 klm. na szosie 1) Opiat (Lwów). Na torze rozegrano bieg na 1 klm. 1) Lechowicz (Przemyśl) 1.48 2) Fröss (Lwów). Bieg 5 klm wygrał Opiat 9,5, 2) Bosak (Lwów). Bieg na 10 klm. na torze wygrał Szopa 19.4.

LWÓW. 13.8 — Tel. wł. — Wydział gier i dyscypliny postanowił na swojem ostatniem posiedzeniu unieważnić zawody Hasmonea — Biały Orzeł, które zostały przerwane z powodu pobicia sędziego przez dwu graczy Białego Orła. Równocześnie wydział zdyskwalifikował dożywotnio bramkarza Białego Orła Śliwińskiego, zaś gracza Szmera ukarał 1 miesięczną dyskwalifikacją. Zarząd kolegjum sędziowskiego w związku z powyższemi zawodami skreślił p. Freibruna, sędziego powyższych zawodów z grona swoich członków.

Hasmonea odwołuje się od powyższej decyzji do zarządu PZPN.

Tempo Tarnowskie Góry — AKB Siemianowice 0:10. W czasie swego półrocznego istnienia stanął zespół Tempa poraz 5-ty w ringu. Mimo zdecydowanej porażki zrobili tarnogorzanie jak najlepsze wrażenie. Zawodnicy dysponują twardym ciosem i dużą wytrzymałością.
turalnie jeszcze techniki i doświadczenia ringowego.

Mecz piłki wodnej BBSV (Bielsko) — Unja rozegrany w Bielsku został przerwany przy stanie 2:0 dla Bielszczan. Unja wyszła z wody, wobec czego przyznano walkover 5:0 dla Bielska.

Atak na rekord „Kusego"

Atak na rekord Kusocińskiego na 3 klm. przeprowadza Finlandja we wtorek dn. 15 b. m. W tym celu mobilizuje ona wszystkie swe siły z Nurmim na czele. Nurmi jednak przewiduje tu swą porażkę i typuje na zwycięzcę raczej Iso Hollo lub Lehtinena. Chce on tylko poprowadzić swych rodaków i umożliwić im w ten sposób odzyskanie dla Finlandji rekordu, zanim zostanie on oficjalnie zatwierdzony przez IAAF.

Iso Hollo uważa, że granice możliwości ludzkich w biegach jeszcze są nieosiągnięte. Znakomity biegacz przepowiada że z czasem rekordy światowe brzmieć będą następująco: 3 klm. — 8:08, 5 klm. — 14:10, 10 klm. 29:30.

SPORT ŚLĄSKI

Ruch — Pogoń (Lwów) 5:1 (4:0)

Mecz ten z cyklu gier o mistrzostwo Polski tylko przerwy mógł interesować zwolenników piłkarstwo Polski tylko do przerwy mógł zgrzytem.

Przed arbitrem p. Gruszką drużyny wystąpiły w następujących składach:

Pogoń: Albański, Kuchar, Bereza, Deutschmann, Wasiewicz, Hanin, Niechciol, Nachaczewski—Łagodny, Zimmer, Matias I i Matias II.

Ruch: Kurek, Wadas, Kacy, Dziwisz, Badura, Zorzycki, Wodarz, Gwóźdź, Gemza, Peterek i Urban.

Zawody stały pod znakiem przewagi miejscowych, znajdujących się w zdecydowanie dobrej formie. Najlepszym jednak graczem na boisku był Albański, bramkarz sromotnie pokonanych gości. Sędzia p. Gruszka w swoich rozstrzygnięciach był niezdecydowany. Zasadniczy błąd arbitra spowodował, że pokonani wniosą protest, który ma wielkie szanse powodzenia. P. Gruszka w 16 m. dyktował rzut wolny — bezpośredni, za przekroczenie linji bramkowej przez Albańskiego. Egzekutorem tego rzutu był Peterek, który jednakowoż bramkę uzyskał pośrednio, piłka bowiem odbiła się od ręki Albańskiego i wpadła dopiero do bramki.

Grę rozpoczynają goście mając wiatr i słońce za sobą. Pierwsze minuty należą do Pogoni, która technicznie pięknie atakuje. Tyły Ruchu stoją jednak na wysokości zadania. Miejscowi stopniowo obejmują inicjatywę gry, a w 16 m. uzyskują pierwszą bramkę w sposób wyżej wspomniany. Ruch nadal prowadzi uzyskując w 23 min. przez Gemzę, w 34 m. przez Gwóździa i w 42 m. przez Gemzę 3 dalsze bramki. Ruch prowadzi 4:0. Albański przewyższa sam siebie, łapiąc niezliczone „bomby", bądź to Peterka, Urbana lub Włodarza. Po tym sukcesie Ruch „starym zwyczajem" spoczywa na laurach. Po zmianie pól Pogoń pomału dochodzi do głosu dzięki lenistwu miejscowych. Niespodziewanie w 8 min. uzyskuje Ruch ze strzału Gwóździa piątą bramkę. Kończy się jednak na tem aktywność ślązaków, którzy przechodzą do skutecznej defenzywy, ograniczając się od czasu do czasu do akcji solowych, które zwykle kończą się pewną interwencją świetnego Albańskiego lub dobrze dysponowanego nestora piłkarstwa Wacka Kuchara. W 23 min. z zamieszania podbramkowego jedyny punkt dla lwowian uzyskuje Nachaczewski—Łagodny. W 43 min. w zderzeniu się z Badurą, Niechciol doznaje kontuzji i zostaje wyniesiony z boiska. Na boisku po wstaje zamieszanie. Nachaczewski—Łagodny rzuca się na Badurę i zostaje przez niego uderzony w twarz. Sędzia wyklucza Badurę.

Niepięknie więc kończy się niebywały sukces ślązaków w spotkaniu z mistrzem grupy wschodniej. W drużynie gospodarzy zupełnie zawiódł Badura. W drużynie lwowskiej bardzo słabo wypadł „grolny" Matias i Niechciol, który był dobrze obstawiony przez swego antagonistę Dziwisza. Publiczności ponad 4.000.

MECZE O MISTRZOSTWO LIGI

Wisła — Legja 3:2 (2:2). Mecz rozegrany w Warszawie, zakończył się zasłużonem zwycięstwem drużyny krakowskiej, która przeważała cały prawie czas, poza pierwszym kwadransem. Obie stracone bramki ma na sumieniu słaby rezerwowy bramkarz Wisły.

Podgórze — Czarni 1:0 (1:0). Krakowianie rewanżują się na własnem boisku za klęskę, poniesioną w ubiegłym tygodniu, zwyciężając po zaciętej walce. Jedyną bramkę zdobył w pierwszej połowie meczu Mitusiński.

Tabela rozgrywek ligowych przedstawia się następująco: Grupa I-sza: 1) Ruch 2 gry 4 pkt., st. br. 11:3, 2) Wisła 1 gra 2 pkt., st. br. 3:2, 3) Pogoń 2 gry 2 pkt., st. br. 3:6, 4) Legja 2 gry 0 pkt., st. br. 3:5, 5) ŁKS 1 gra 0 pkt., st. br. 2:6. Cracovia dotąd nie grała.

Grupa II-ga: 1) Czarni 2 gry 2 pkt., st. br. 5:2, 2) Podgórze 2 gry 2 pkt., st. br. 2:5, 3) Garbarnia i Warta po 1 grze 1 pkt., st. br. 1:1. Warszawianka i 22 pp. jeszcze nie grały.

NAPRZÓD (LIPINY) — OLSZA (KRAKÓW) 5:1 3:0)

Start drużyny śląskiej był oczekiwany z wielkiem napięciem, albowiem po niespodziewanem zwycięstwie Olszy nad Unją przed tygodniem istniała duża możliwość wygrania spotkania przez Olszę. Naprzód jednak wiedząc o ważności spotkania, od początku gry narzucił przeciwnikowi swoją taktykę, odnosząc zasłużone zwycięstwo.

Okazuje się, że mała zmiana w składzie N. wysła mu tylko na dobre i mamy nadzieję, że w dalszych rozgrywkach odegra on jeszcze poważniejszą rolę, tembardziej, że obecnie wszystkie spotka nia rozegra na swojem boisku.

Bramki w Krakowie zdobyli: Nastula (4) i Szczepan II). Dla miejscowych Michalak 1.

SPOTKANIA PRZYJACIELSKIE

KS. Dąb — „Orkan" Warszawa 5:2 (3:2).

Goście warszawscy byli za słabym przeciwnikiem dla faworytki rozgrywek o wejście do Ligi śląskiej, drużyny dębian. Zielono-biali bez zbytniego wysiłku pokonali swego przeciwnika uzyskując bramki przez Szołtysika (3), Gedygę i Ogórka. Dla drużyny warszawskiej bramki strzelili Matysiak i Zętara. Sędziował p. Gryc dobrze, jak zwykle.

1 F. C. — Policyjny 4:2 (1:2).

Policyjny bez wojskowych, dopiero po zmianie pól uległ lepszej grze swego przeciwnika. 1 F. C. uzyskał swe bramki przez Knapczyka, Pośpiecha, Czechowicza i Piszka. Dla Pol. K. S. obie bramki strzelił Kimza.

„06" Katowice — „Słowian" Bogucice 3:1 (1:0).

Na „gorącem boisku" w Załężu, Słowian będąc równorzędnym przeciwnikiem, uległ z powodu niedys pozycji swego ataku. Bramki zyskali dla „06" Lamuzik, Jakutek i Bajura. Dla pokonanych Bytomski, Sędziował p. Szarf z Chropaczowa.

Ligocianka — Naprzód (Katowice 6:1 (4:0).

Wawel Nowa-Wieś — „Pogoń" Nowy-Bytom 2:2 (2:1).

Zj. Przyj. Sp. Kr. Huta — SMP. Promień 0:3 (0:0).

K. S. Chorzów — Kresy Król-Huta 3:1 (1:1).

Orkan Wielka Dąbrówka — Sparta W. Piekary 5:3 (3:1).

Czarni Chropaczów — Śląsk Świętochłowice 3:2 (0:2).

Po przerwie Śląsk z powodu kontuzji bramkarza Mrozka grając w „dziesiątkę" uległa niezasłużenie

O WEJŚCIE DO „A" KLASY

Kościuszko Szopienice — Naprzód Ruda 4:3 (4:0).

KS. Brzeziny Śl. — Stadjon Król. Huta 5:3 (3:0).

Błyskawica Emma — Pocztowe P. W. Katowice 0:1 (0:0).

22 Mała Dąbrówka — Poniatowski Godula 4:2 (4:0).

POLONIA — KARWINA W WIELKICH-HAJDUKACH

Z cyklu gier zorganizowanych swego czasu przez redakcję „Nowy Czas" odbędzie się wd niu dzisiejszym spotkanie rewanżowe pomiędzy „Polonią", mistrzem polskich klubów w Czechosłowacji, a miejscowym zespołem ligowców, KS. Ruch (Hajducznie swego czasu w Karwinie przegrali z Polonią 4:2). Występ naszych braci z poza kordonu zgromadzi na boisku przy ul. Kalny, niewątpliwie rekordową publiczność.

BIEG KOLARSKI „NOWEGO CZASU" W DNIU 27 B. M.

Bieg kolarski o puhar wędrowny naszej redakcji, przełożony został na dzień 27 b. m. W roku bieżącym redakcja nie szczędziła ze swej strony trudów, by bieg ten miał jak najwięcej powodzenie. Liczna ilość cennych nagród przyczyni się niewątpliwie do rekordowego udziału kolarzy. Dotychczas zapewniony jest start wszystkich czołowych zawodników Śląska, Krakowa i Zagłębia Dąbrowskiego. Co do startu kolarzy warszawskich i łódzkich, pertraktacje toczą się jeszcze.

Start w tym roku przewidziany jest przed ratuszem w Szopienicach przy ul. 3-go Maja, skąd trasa prowadzi przez ul. Szkolną, Towarową, Hutniczą, szosą w kierunku do Katowic, Krakowską, do Mysłowic — św. Krzyż. przez Piaskową do Szopienic. Meta przewidziana jest po 5-tym okrążeniu na Targowisku i wylotu ul. Szkolnej. Trasa wynosi razem około 68 km. (5 okrążeń).

Zgłoszenia należy skierować do redakcji Nowy Czas, aKtowice, ul. Mieleckiego 8. Tel. 29-48 lub na ręce sekretarza „K. C. Roździeń-Szopienice" w Szopienicach przy ul. Krakowskiej 21.

—::—

Hitlerowcy wyzyskują każdą okazję do demonstracyj antypolskich

Z Bytomia donoszą: Minionej niedzieli w pogranicznej wiosce Larysowie, na Śląsku Opolskim, odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej padłym w wojnie światowej żołnierzom tej miejscowości.

W święcie tym wzięło udział przeszło pół tysiąca umundurowanych i uzbrojonych szturmowców hitlerowskich, i miało ono posmak antypolskiej demonstracji. W Bytomiu zaś odbył się wielki festyn „sportowy" na miejscowym stadjonie, na który przybyło pociągiem nadzwyczajnym 5 kompanji Reichswehry z 6-ciu orkiestrami.

W związku z tym festynem zostały wzmocnione na mieście patrole policji, które siłę powiększono o jedną kompanję szturmowców.

Przed samym zaś dworcem kolejowym rozłożyła się kompanja Stahlhelmowców w pogotowiu bojowem z karabinami maszynowemi, wymierzonemi na skrzyżowania ulic. Ruch pograniczny odbywał się jednak całkiem normalnie.

Szał w słońcu

TEHERAN 14.8. Ostatni okres nadzwyczajnych upałów wywołał w Teheranie około 200 wypadków szału.

—:) ★ (:—

21 prałatów w wodzie

QUEBEC. 14. 8. Parowiec „Cotur", zdążający w górę rzeki św. Wawrzyńca wpadł na podwodną skałę i zatonął. Wśród pasażerów 20 prałatów, w tej liczbie delegat papieski w Kanadzie oraz załoga została wyratowana i przewieziona na brzeg przez inny parowiec.

PORADNIK dla wszystkich JOZEFA GAWĘDY

Wyzuta ze wstydu

Jestem mężatką od lat 14-tu i matką pięciorga dzieci. Mąż mój jest na stałej posadzie i jak na dzisiejszy kryzys dobrze płatnej. Zdawałoby się nie powinno nam nic brakować.

Kochany Panie Redaktorze, jak dużo nam brakuje, bo dzieci nie mają ojca a ja nie mam męża, w domu jest niedostatek, mąż mój od roku ub. utrzymuje stosunki z kobietą, która porzuciła męża swojego, a zwabiła ojca od dzieci. Mąż mój w domu bywa gościem, wciąż przebywa u niej, gdy przyjdzie na kilka minut do domu, to tylko jest kłótnia i awantura, wciąż mówi że niedługo pójdzie ze wszystkiem do niej. Z każdego grosza w domu wylicza ale ile on traci z nią, to starczyłoby i nie byłoby długu.

Chodziłam do mieszkania męża kochanki aby na nią wpłynąć, żeby zerwała z mężem moim, lecz jej nie zastałam w domu, w parę dni przyszła ona do mnie do mojego mieszkania w towarzystwie swoich koleżanek wtedy, kiedy był i mąż w domu i pod osłoną jego nawymyślała mi.

Od tej pory zaprzysięgłam jej pomścić swoją krzywdę, wychodziłam kilka razy na spotkanie z nią, które miało zdecydować o dalszym losie, lecz ona już wie o moich przygotowaniach i albo nie wyszła z domu, albo zdołała się ukryć.

Drogi Panie Redaktorze! Od kilku miesięcy noszę się z zamiarem pozbawienia jej życia lub wypalenia jej oczu, lecz sąsiedzi tak jej jak i moi jedni pochwalają ten czyn, drudzy potępiają go.

Dlatego zwracam się do Pana Redaktora z błagalną prośbą o wydrukowanie mojego listu i upomnienie od siebie uwodzicielki męża i ojca od dzieci pani Z. aby oddała dzieciom ojca i przywróciła spokój rodzinny oraz udzielenie mi rady jak mam z nią postąpić gdyby nie posłuchała rady Pana Redaktora.

Nieszczęśliwa R.

List Pani jest jednym z tysiąca chyba bliźniaczo podobnych.

We wszystkich ich to samo... Mąż dla innej ma pieniądze i uczucie, dla żony tylko brutalne cyniczne słowa... Co robić z takim?

Odpowiedź powinna być jedna. Odejść i zażądać alimentów, na utrzymanie dzieci i siebie.

Ale czyż tak można? Z listu Pani widzę, że o takiem wyjściu nawet wyśleć Pani nie chce. Gotowa Pani walczyć o swoje i dzieci prawa, nawet uciekając się do czynów gwałtownych i bądźmy szczerzy — niedorzecznych.

Tą drogą zajść Pani może jedynie do więzienia, narazić swoje dzieci na poniewierkę.

To też słusznie Pani zrobiła po-

Ratunku trzeba szukać w przerzucając takie myśli.
budowie gruntownej swego ustosunkowania się do męża.

Zataić głęboko ból w sercu. Nie robić mężowi żadnych wyrzutów ani scen, dbać o siebie i dom, ale traktować niewiernego jak obcego sublokatora w domu.

Twardo stać przy wymaganiu odpowiednich funduszów na utrzymanie. Pod tym względem być nie ustępliwą. Ubierać się dobrze, z kokieterją nawet i mieć nadzieję, że mężowi znudzi się wreszcie ta miłostka, która ciągnie go teraz tembardziej jako rzecz zakazana i sprawiająca Pani tak wielki ból. Zimna obojętność okazywana przez Panią odbierze w jego oczach wiele uroku temu romansowi.

Porzucenia przez męża proszę się nie obawiać, on wie dobrze, że jego zarobki nie starczyłyby na utrzymanie w takich warunkach dwóch domów.

Innej rady nie widzę. Wpływanie moralne na ową panią Z. do niczego nie doprowadzi. Osóbka ta zatraciła poczucie wstydu i moralności, dowodzi tego awantura w Pani domu.

RADJO

KATOWICE. Wtorek. 15 sierpnia 1933.
10.30: Transmisja nabożeństwa z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek muzyczny z Warszawy. 14.00: Koncert popularny w wykonaniu orkiestry 73 p. p. 15.05: Koncert chóru żeńskiego „Gregorianum". 16.00: Program dla dzieci. 16.30: Muzyka lekka (płyty). 16.45: Audycja dla dzieci 17.00: Odczyt. 17.15: Muzyka ludowa polska z Wilna. 18.00: Recital skrzypcowy Henryka Czaplińskiego. 18.40: Rozmaitości. 19.00: Słuchowisko p. t.: „Rok 1863". 19.40: „Król puszczy i król człowiek". 20.00: Koncert z Warszawy. 22.05: Muzyka taneczna 22.25: Wiadomości sportowe i meteorologiczne. 22.45 — 23.00: Muzyka taneczna.

Domorosły zwolennik Hitlera
dostał w skórę i 4 miesiące więzienia

Bawiący za interesami w Siemianowicach obywatel niemiecki, mieszkaniec Bytomia Alojzy Lieb podpiwszy sobie w restauracji Grządziela, dopuścił się zniewagi Państwa polskiego. Prowokatorem hitlerowskim zajęli się znajdujący w restauracji goście, Polacy, którzy po udzieleniu mu odpowiedniej lekcji, oddali go w ręce władz.

W dniu wczorajszym Lieb odpowiadał przed sądem, gdzie tłumaczył się, iż był pijany i nie zdawa sobie sprawy ze swych czynów, co też sąd przyjął jako okoliczność łagodząca i skazał go na 4 miesiące więzienia.

Rewizja na „Polonji"
Polscy turyści wzięci za przemytników

DUBLIN, 14.8. — Tel. wł. — Niezwykła przygoda spotkała wczoraj bawiący na wycieczce dookoła W. Brytanji parowiec „Polonia", należący do linji Gdynia — Ameryka.

Jednym z etapów wycieczki był Dublin, dokąd „Polonia" miała okazję zawinąć właśnie w dniach największej gorączki politycznej z powodu zapowiedzianego przez faszystów irlandzkich demonstracyjnego pochodu.

Na 400 wycieczkowiczów „Polonii" czekała w Dublinie niebywiejaka niespodzianka. Oto na pokład wkroczyła irlandzka policja, która przeprowadziła szczegółową rewizję w poszukiwaniu broni.

Na okręcie znalazła się pewna ilość rewolwerów, stanowiących własność załogi i pasażerów. Broń tę wziął pod swą opiekę kapitan „Polonii".

Wypadek ten spowodowany został zapewne pogłoskami o wzmożonym ostatnio przemycie broni dla „niebieskich koszul".

):*:(

Zaczadzeni w bieda-szybie
Smierć w ganku komunikacyjnym

Z Orzesza donoszą: Ubiegłego popołudnia przechodził przez las pod Jaskowicami mieszkaniec tej miejscowości 20-letni Paweł Kowalski, który natknął się na opuszczony bieda-szyb z porzuconemi na dnie narzędziami pracy. Chcąc narzędzia te wydobyć opuścił się na głębokość 9 metrów, gdzie uległ zatruciu gazami. Zauważywszy wypadek jeden ze znajomych zaalarmował jego brata, który pośpieszył z pomocą, jednakże sam uległ również zaczadzeniu i pozostał na dnie szybu.

Dopiero w wyniku dalszej akcji, prowadzonej przez sąsiadów, obu zatrutych gazami wydobyto na powierzchnią, przyczem dzięki pomocy lekarskiej, szpitala Spółki Brackiej w Orzeczu, brata Kowalskiego zdołano przywrócić do życia. Paweł zaś poniósł już śmierć.

*

Tego samego dnia zdarzył się w podziemiach kopalni Waleska w Łaziskach Średnich, śmietelny wypadek górniczy. Pracujący tam w jednym z przodków 48-letni Hieronim Urbanek, z Łazisk Średnich chcąc skrócić sobie drogę powrotną usiłował przejść gankiem służącym wyłącznie do transportu wózków z węglem. Urbanek mimo zachowywanych ostrożności został uderzony w pewnym momencie jednym z biegnących wózków w głowę z taką siłą, że poniósł śmierć na miejscu.

Tragicznie zmarły osierocił żonę i 6-ro drobnych dzieci. Ciało zabitego odstawiono od kostnicy spółki brackiej w Murkach. Dochodzenie na miejscu wypadku przeprowadza urząd górniczy.

Futro w lecie może tylko zginąć

Z biura sprzedaży węgla kopalni „Ferdynand" — „Katobur" skradziono w dniu ubiegłym prokurentowi tejże firmy p. Szulczewskiemu (Ferdynanda 7) futro na oposach, które wisiało w przedpokoju. Ponieważ są już konkretne podejrzenia co do osoby sprawcy, poszkodowany ma nadzieję odzyskać swą stratę jeszcze przed zimą.

Tajemnice toru wyścigowego

„Sędzia" przy pracy

Rita obejmowała wzrokiem całą jego figurę, która stała się jeszcze mniejsza i szczuplejsza, niż dawniej.

Nie otrzymawszy odpowiedzi na swoje pytanie, Orłowski odwrócił się. Wzrok obojga skrzyżował się.

Rita wyciągnęła obie ręce — a on cofał się przed nią, jak przed widmem, nie mogąc wymówić ani jednego słowa. Oprzytomnił go dopiero głos Rity:

— Cóż to, doprawdy, nie poznajesz swej Rity? Jakże niewymownie cieszę się, że jesteś już zdrów. Jak widać dobry zrobiłam wybór lecznicy i zagwarantowałam ci dostateczną opiekę,.. No, czego nic nie mówisz, dlaczego nie uściśniesz swojej Rity, tak jak dawniej, jak ongiś.

— Skąd pani wzięła się tutaj tak nagle... doprawdy jestem zdumiony, że spotykam panią tutaj.

— Ach, rozumiem, masz do mnie żal, nie możesz mi darować tego, że odeszłam od ciebie w takiej chwili... ale wierzaj mi, że kosztowało mnie to daleko więcej męki, niż możesz sobie wyobrazić, ale cóż, los tak często prowadzi człowieka w stronę całkiem przeciwną, niż ta, w którą onby chciałby kroczyć. Teraz jednak przybyłam, aby wynagrodzić ci to wszystko...

— Mnie? — zapytał Orłowski, szczerze zdziwiony — daruje pani, ale...

— Zdaje mi się, że zostałam źle zrozumiana — wtrąciła Rita — nie mówię tu o wznowieniu tych przykrych chwil, które dla mnie zostaną zawsze w pamięci, jako jedne z najmilszych w życiu, ale podobno w Łodzi przebywa mój mąż...

Tej części rozmowy Orłowski obawiał się najwięcej. Już wolałby, aby Rita jego obrała jako przedmiot swych afektów.

— Tak, proszę pani, pan Jur jest w Łodzi, ale niestety, dosięgła go ręka jakiegoś opryszka... dokonano na niego napadu i obecnie leży w szpitalu ciężko ranny nożem.

— Mój Boże, biedny, nieszczęśliwy Konrad — biadała z dobrze udaną rozpaczą.

— Tak, to istotnie człowiek nieszczęśliwy, nie szczędzono mu w życiu ciosów moralnych — teraz cios skrytobójczy zwalił go z nóg u progu nowego życia, kiedy już następowało odrodzenie.

Na wzmiankę o ciosach moralnych Rita zagryzła wargi — wiedziała, że Orłowski mówi to zarówno o sobie, jak i o niej.

Usiadła.

— Czy mógłbyś zrobić mi te uprzejmość i zaprowadzić mnie do niego.

Orłowski nie mógł już nazywać Rity, tak jak dawniej, po imieniu, chociaż Rita umyślnie, jakgdyby dla prowokacji używała tej formy.

— Niestety, droga pani, nie będzie pani mogła zobaczyć się z Konradem, gdyż lekarz stanowczo zabronił mu widywania się z kimkolwiek i zalecił unikania wszelkich silnych wzruszeń.

— Bardzo żałuję, będę musiała wobec tego zatrzymać się dłużej w Łodzi — ażeby móc widzieć się z nim natychmiast, gdy tylko dojdzie do zdrowia.

Orłowski podszedł do niej i wziął ją za rękę.

— Droga pani Rito, przez wspomnienie na te chwile, które pani nazywa tak pięknemi w swem życiu—błagam panią, niech pani zrezygnuje z tych planów.

— To ciekawe, każe mi pan zrezygnować z moich praw do męża i to w dodatku do męża, który mnie kocha.

— Niewątpliwie Konrad kocha panią — ale musi pani zrozumieć, że jest to miłość wręcz dla niego szkodliwa, w czasie tej miłości on spala się, traci skrzydła, chęć do życia...

— Cóż więc mam uczynić — już pewnym głosem mówiła Rita.

— Błagam panią, niech pani usunie się z jego oczu. Czy doprawdy świat dla was obojga jest zamały? Czy nie znajdziecie szczęścia każde dla siebie?

— Ho! ho! ho! — śmiała się Rita — to zabawne, co pan mówi.

Orłowski nie zwracał uwagi na jej słowa. Był zupełnie przybity niezwykłą wizytą i gotów był znieść wszystko, byle Rita zgodziła się zrezygnować ze swego zamiaru.

— Błagam panią — mówił—ja tyle pracy włożyłem w to, ażeby znów zrobić z niego człowieka. Ściągnałem go z nizin życia i dałem mu przystań przy sobie, ma teraz busolę. Jest niezależny i stopniowo zapomina o wszystkiem.

— Właśnie, właśnie. Konrad ma posadę, ma oparcie w życiu, ja nie mam nic i pan proponuje mi, ażebym poszła sobie stąd, rezygnując ze wszystkich praw bezwarunkowo mi należnych?

Twarz Orłowskiego rozjaśniła się.

— Ach, jeżeli tylko o to chodzi, to będę mógł pani służyć taką sumą, ażeby mogła pani przetrwać okres — aż do chwili, gdy pan Jur sam zgłosi się do pani i zadecyduje o swoim stosunku do niej i dalszych zamiarach.

Rita namyślała się — wreszcie rzekła:

— Dobrze, to bardzo rozsądnie, niech Konrad sam zadecyduje o tem, jak ma być dalej.

Orłowski wyjął portfel:

— Ile narazie będzie pani potrzebowała?

— Tysiąc złotych...

— Dobrze, ale czy wyjedzie pani z Łodzi?

— Co to, to nie, najwyżej mogę się przenieść do innego hotelu — muszę przecież, choć zdaleka spojrzeć na męża.

Orłowski musiał się zgodzić i na ten warunek.

„Sędzia" siedział w numerze hotelowym u Manteuffla i drapał się w łysą głowę. Tak podłych interesów, jak w czasie tegorocznego sezonu w Łodzi nie robił już dawno.

Łódź, która tak, jak i Warszawa kochała się w wyścigach, w tym roku odwróciła się zupełnie od toru.

„Sędzia" osobiście przybył do Łodzi z całym swym aparatem, który pochłaniał wielkie sumy, w przewidywaniu dużej gry.

Tymczasem spotkał go zawód.

Wyścigi łódzkie ratowały się tylko graczami, którzy specjalnymi pociągami ściągali z Warszawy na tor łódzki. Ale warszawiacy przeważnie grali w Warszawie, na ślepo, niewielki tylko procent zawierał zakłady na torze łódzkim.

Zresztą i przysłowiowa dla Łodzi bezkarność bokmacherska w tym roku znacznie została ograniczona. Nad porządkiem na torze czuwał „Szef" wywiadowców wyścigowych z Warszawy, obeznany już dokładnie z twarzami i zwyczajami swoich klientów.

Buchalterja „Sędziego" wykazywała już tak wiele strat, że o odbiciu ich w normalnej grze nie mogło być nawet mowy. „Sędzia" jednak nie zwykł dokładać pieniędzy do interesu i teraz więc szykować szykował „szuchtę" na większą skalę. Do tego był mu potrzebny Kosmala i dlatego kazał go sprowadzić z Warszawy.

Kosmala idąc z Borowieckim po schodach na górę — mówił doń:

— Za chwilę przedstawię ci niezwykłego człowieka, takiego jeszcze nie widziałeś, przezywają go „sędzią" — ale musisz być spokojny — on z wymiarem sprawiedliwości miał także do czynienia w swoisty sposób, tytuł jego pochodzi stąd, że ongiś, gdy był młody przewodniczył kiedyś złodziejskim sądom — takim „dintojrom". Widzisz więc jak się zdobywa tytuły. Możesz go więc nie tytułować — to raczej robi mu przykrość, niż przyjemność.

— Jaki on ma interes do ciebie, że aż sprowadził cię z Warszawy.

— Możesz być przekonany, że to jakiś mętny interes. Sędzia innych nie robi. Pewnoć jakiś konik stracił zdolność szybkiego biegania — a „sędzia" akurat postawił na niego całe nadzieje. Zresztą przekonasz się, zaraz zobaczymy.

Kosmala zapukał do drzwi.

— Wejść — odezwał się głos.

Kosmala pchnął drzwi i znalazł się na środku pokoju. Za nim wszedł Borowiecki.

— Cóż to pana tak przypiliło, że aż Pietrek lata za mną po całej Warszawie i spokoju mi nie daje — rzekł Kosmala, nie wyciągając ręki do sędziego i nie zdejmując kapelusza.

Starzec odwrócił się na krześle i zdjął okulary.

— Przyjechałeś? — rzekł z radością? — to bardzo ładnie. Ja już myślałem, że cię djabli wzięli i będę musiał szukać sobie innego doktorka.

Teraz dopiero dojrzał Borowieckiego i wstał.

— Czy ten pan przyszedł z tobą?

— Tak, to mój sekretarz, ja już teraz nigdzie nie ruszam się bez sekretarza... nazywa się pan Borowiecki, no, powiedzcie sobie zaraz „Bardzo mi przyjemnie".

„Sędzia" podał rękę Borowieckiemu i znów zwrócił się do Kosmali:

— To z ciebie zrobił się wielki pan, jak już z sekretarzem jeździsz. Skąd ci się tak dobrze powodzi?

— Konkurencja znacznie lepiej płaci mi, niż „sędzia", a jak już robić łajdactwa — to niech się chociaż wie za co.

— Oho, shardziałeś przez ten czas, jak się nie widzieliśmy, nie wiem czy z tobą zrobię interes...

Kosmala ujął pod rękę Borowieckiego.

— Chodź, mój drogi sekretarzu, jeszcze zdążymy na pociąg do Warszawy, roboty mamy przecież aż za dużo.

Potem zwracając się do sędziego, dodał:

— Pieniędzy za wizytę nie żądam, podobno robicie tu w Łodzi dziadowskie interesy. Wystarczy mi ta setka, którą dostałem na drogę od Pietrka.

(Dalszy ciąg jutro).

Pełna tabela loterji

wczorajszego ciągnienia

Główne wygrane

100.000 zł. na nr. 129490.
50.000 zł. na nr. 110258.
15.000 zł. na nr. 48013.
5.000 zł. na nr. 112820.

2.000 zł. na n-ry: 18603 46338 92533 97303 104754 122410.

1.000 zł. na n-ry: 60834 63018 96124 116379 121557 125480.

500 zł. na n-ry: 2609 2937+ 18982 31524 55100 63686+ 66305 68515+ 70835 77279 88823+ 96540 101351 118478 123258 126891.

400 zł. na n-ry: 2789 9895 22760 34745 37164 38904+ 39354 59715+ 70466+ 72848 77428 99916+ 111196 112211 120178 127249 138850 139780 144053 150945.

300 zł. na n-ry: 718 3836 8398+ 9581 9795 11243 12144 12656+ 14565 17486 17648 19101 20424 24012 25240 29716 30856 31000 34290 34475+ 35335 37777 38644 41281 41821 42004 43801+ 54331 57446 59839 71275 73727 75749 76986 80520 80907 81448 83734 90277 92540 95345 95931 98709 98086 100053 100208 102517 102545 104219 110732 113179 115715 116887 118371 118982 119611 120647 122215 123471 124259 127708 127222 129195 137857 139629 147409 148984 150493 150980 154544 121204.

Stawki

I-sze ciągnienie

330 845 2188 225 47 631 761 4461 71 619+ 843 5310+ 432 855 6073 513 601 837 49 989 7030 88 330 457+ 765 850 78 8053 246 653 874 9083 725.

10897 909 11207 336 12390 672 931 13176 690 938 14071 98 477+ 858 928 79 15278 83 436 614 761 85 16172 560 17006 378 718 878 962+ 18072 195 512 962 19251 485 877.

20094 176 307 505 793 21233 90 645 86 817 22164 282 410 23598 24898 938 25132 337 688 813 26129 681 27044 210+ 11 455 511 686 705 894 28143 342 29070 622 93+ 729

30085 230 729+ 61 920 72 31434 687 778 912 32037 230 311 418 33146 382 446 619 39 814+ 940 34053 643 788+ 903+ 35021 339 878 93 36368 931 37094 209 56 361 38151 689+ 804 39336

40248 306 451 580 687+ 919 41309 454 757+ 829 40 71 939 42072 288+ 341 66 844 55 906 43+ 43122 619 873+ 44127 789 45155 303 539 935 46106+ 8 374 423 50 575 725 874 931 47244 392 650 992 48324 414 49133 435 559 882 992.

50166 241 496 618 37 739 51132 52387 400 544 76 655+ 706 53038 491 54022 56200+ 811 57056 284+ 318 743 58104 532 37 821+ 59617 723 839 927.

61117 24 202 90 430 524+ 62 721 62090 411 566 645+ 66 80 785+ 63066 64279 306 420 47 716 67 894 65095 254 457 580 868 964 66163 415+ 745 843 68 67080+ 933 68451 69114 428 558 981.

70123 727 965 71166 245 69 98 608 72060 185 293 532 904 30 44 73460 512+ 19 995 74151 75040 205 327 870 91+ 76117 75 659 77269 521 78300 630 889 963 79023 245.

80900 81000 213 401 520 724 937 83631 39 876 84997 85361 407 22 988 86532 87011 28 122 577 886 88013 318 89293 344 591+ 753 80.

90368 91147 57 369 534 634 925+ 92362 698 760 957 93175 331 539+ 87 968 94159 527 601 28 713 871 95361 407 96012 15 483+ 633 80 97126 86 289 537 739 98574 600+ 745 99063+ 836.

100404 101390 630 731 102000 375 472 630 751 103272 653 547 104109 681 105068 315 63 881 721 107065+ 208 510 636 813 108020 597 109612 792.

110546 111134 382 98 463 732 944 48 112139 77 243 113385 458 790 114538 747 115128 245 336 443 55+ 664 116067 202 538 117629 118588 119321 805.

120040 327 432 44 669 817 121048 325 883 122075 404 519 856 123196 405 86 537 724 124151 125298 342 732 126004 212 18 330 674 915 127237 43 747 901+ 128951 129564 814 52 903

130312+ 821 131165+ 518 21 936 132167 403 712 833 47 133473 694 134221 324+ 430 529 636 82 135241 331 698+ 755 136193 590 653 782 137180 513 33 138051 237 794 139158

140256 141665 142741 911 143168 257 144357 656 69 725 145372 73 620 146352 741 147578 148974 149008 447 68 519 989.

150006 86 901+ 151017 472 927 95 152164 237 484 523 70+ 96 829 154311 701 890.

II-gie ciągnienie

27 42 122 322 81+ 1164 705+ 908 2022 130 579 671 836 3191 219 45 86 933 4153 377 832 33 76 5414+ 682 6253 505 608 7200+ 833 36 77 8002 142 84 242 307 97 873 9268.

10491 606 854 11039 97 716 939 12280 747 936 13139 94 394 14358 439 15793 16031 633 713 17007 46 61 359 622 712 828 48 18019 254 439 619 19461 80 732 888

20292 601 744 64 21008 58 636 749+ 933 22396 487 678 23021 303 752 24523 693 25070 136+ 975 26030+ 56 935 28060 145 523 29010 360 761.

31224+ 470 32190+ 238+ 33198+ 225 302 533 721 75 34441 581 82 944 35134 36077 343 630 37128 336 492 523 839 85 38118 339 93 481 747 871+ 82+ 39775 825 926 32

40088 226 791 874 41361 544 63 42374+ 418 79 849 43175 281 304+ 44229 59 67 488 988 45030 313 867 942 46035 666 47095 48067 147 483 844 60 49545 616 93 775 864

50092 142+ 465 583 902 92 51531 785 918 52056+ 318 61 498 53215 413 571 644 54216 445 555+ 91 687 936 55069 141 269 380 56336 466 612 729 57086 431 74 617 744 58778 978 59202+ 501 08 616+ 737.

60493 554 90 685 61550 609 758 826+ 953 62093 102 35 239 795 63153 463 91 521 806 30 959 64069 236 727 65041 705+ 61 6270 357 481 67253 61 324 838 69035 328+ 61.

70159 264 431 71272+ 500 555 995 72096 235 303 73134 548 83 829+ 74078 75167 378 635 796 76374 715 77338 463+ 520 651 61 66 78579 778 79072 195 251 469+ 732 934.

80751 81411 77 690 904+ 83122 751 892 84936 85289 639 809 49 55 86395 627 71 80 865 87126 824 88184 502 34 737 82 844 79

90171 204 65 532 802 919 53 91428 838 50+ 92119 776 970 93102+ 224 91 415 534 667 94292 927 96014 555 639 40 790 97419 629 792 950+ 98323 431+ 508 20 95 971 99339 409 74 622.

100509 45 877 94 992 101368+ 102084 250 975 103634 104694 831 105150 782 991 106034 58 180 745 107453 945 108001 77+ 220 693 735 45 986 109192 212 574 864 935.

110648 111665 78 905 94 112448 50 517 48 980 113183 316 81 503 829 30 115282+ 454 709 23 884 116722 81 990 117109+ 69 498 558 624 118366 667 967 119213 75 962.

120107 51 72 79 323 403+ 64 928 45 121126 763 942 122279 724 76 920 123586 994 124091 272 125208 781 923 126601 127868 128432 672 985 129213 446 815+

130840+ 75 131336 567 132587 822 133387 435 730 67 134222 46 456 696 744 906 135485 613 700 136284 350 137334 138191 407 25 605 852+ 988 139248 384 457 910 140032 61 183 423 81 591 670 141373+ 538 774 142104 43 364 83 502 869 143094 362 74 438 587 144033 145001 82 845 90 147089 559 148059 585 991.

150351 628+ 859 151100 215 440 653 81 819 152744 49 951 153155 385 517 692 154298 564 753 802.

JERZY WALDEN

Między 5-tą a 6-tą

(Powieść sensacyjna)

— „Muszka"! —zawołał, używając swoim zwyczajem pierwszego przypadku, zamiast wołacza. — Czy pamiętasz, że wczoraj wieczorem zmieniłem ci w teatrze banknot 500-złotowy na drobne?

— Naturalnie, że pamiętam — odpowiedziała primadonna, mając się dobrze na baczności, gdyż narazie trudno się było domyśleć na czem miał polegać kawał, który bezwątpienia Stark jej szykował

— Od kogo miałaś te pieniądze? — pytał dalej Stark, zniżając nieoczekiwanie natężenie głosu do tajemniczego szeptu.

— Zbyt jesteś ciekawy, mój drogi — zaczęła z filuternym uśmiechem Muszka.

Stark przerwał jej z wyrazem twarzy, wskazującym wyraźnie, że w tym wypadku niema żadnego kawału w projekcie.

— Proszę cię, zostaw w tej chwili dowcipy. Pytam się ciebie serjo, skąd miałaś te pieniądze?

— Od mojego starego znajomego — odpowiedziała, speszona jego nieoczekiwanym tonem.

— Znajomego?

— Powiedzmy, przyjaciela.

— Jak się nazywa ten przyjaciel!? — indagował dalej Stark.

— Wiesz, że nie rozumiem o co ci chodzi, w każdym razie temat, który poruszasz, nie powinien cię obchodzić.

Irytacja Starka wzrosła w dwóinasób.

— Nie obchodzą mnie wcale sprawy ani twoje, ani twoich tajemniczych przyjaciół, ale w tym wypadku idzie o coś ważniejszego. Muszka, proszę cię odpowiadaj mi na moje pytania.

— Mogę ci ostatecznie powiedzieć, jak on się nazywa, ale proszę cię o bezwarunkową dyskrecję.

— Przysięgam ci na wszystko, co zechcesz, ale odpowiedz mi nareszcie.

— Nazywa się Mieczyński.

— Ludwik Mieczyński? — zawołał, Stark, wbrew swej woli znowu operując głosem zbyt silnie.

— A jeżeli nawet Ludwik, to co z tego? — odpowiedziała Muszka, która nagle niewiadomo dlaczego poczuła się obrażona.

Ale Stark nie interesował się jej fochami, tylko, przybliżywszy się do niej tak blisko, jak tylko mógł, zapytał ją szeptem, który sam później w rozmowach z przyjaciółmi określał jako demoniczny:

— Co z tego? Czy nie czytałaś dzisiejszych gazet?

— Poco — podniosła brwi primadonna — przecież dzisiaj nie miało być żadnych recenzyj.

— Przeczytałabyś coś ważniejszego, niż twoje głupie recenzje — w zapale postponował rzeczy, dla których miał zawsze niesłychany szacunek — dowiedziałabyś się z nich, że Mieczyńskiego, twojego Mieczyńskiego, wczoraj zamordowano.

— Nie może być? Co ty wygadujesz?— wykrzyknęła Jełowicka niezdecydowana, czy nie należałoby się w tym momencie rzewnie rozpłakać.

— Poczekaj, potem będziesz ryczeć — burknął Stark, widząc, że ostatecznie w primadonnie zwyciężyła decyzja płaczu— teraz odpowiedz mi lepiej, o której dał ci te pieniądze?

— O szóstej — odpowiedziała, ocierając sobie łzy w sposób, któryby nie zepsuł jej oczu.

— O szóstej — zamyślił się Stark — dał ci te pieniądze o szóstej osobiście?

— Nie, nie osobiście. Dzwonił do mnie powiedział, że przyjechał tylko na kilka godzin i nie będzie miał czasu ze mną się zobaczyć, ale jeżeli potrzebuje pieniędzy, to może mi je przesłać.

— A ty? — pytał, wlepiając w nią oczy.

— A ja? Potrzebowałem oczywiście— odpowiedziała zdziwiona, że można jej zadawać podobnie naiwne pytania.

Albin wzruszył tylko ramionami i, widząc, że nie dojdzie z nią w ten sposób do ładu, postanowił uprościć tok zadawanych pytań.

— O której do ciebie telefono wał?

— O trzeciej.

— W jaki sposób miał ci dostarczyć te pieniądze?

— Prosił, żebym kogoś po nie przysłała, gdyż on nie będzie miał czasu wyjść z domu — odpowiadała, przejęta nową dla niej rolą świadka w sądzie.

— O której miałaś przysłać?

— Powiedział, żeby między 5—6-tą.

Stark przywołał w swej pamięci fakty, wyczytane tego poranka w gazecie.

— A dokąd miałaś posłać? Czy ten Mieczyński miał tu swoje mieszkanie?

— Nie, stale mieszkał na wsi, ale tym razem zatrzymał się u swego brata.

— Profesor Juljusz Mieczyński. Kredytowa 24 — wyrecytował jednym tchem Stark, który nienapróżno przeczytał dziś kilkakrotnie wszelkie wiadomości, tyczące się tego morderstwa. **(D. ciąg jutro).**



DZIEJE KRWAWYCH RZĄDÓW BURGRABI ŚWIERKLAŃCA

Powieść odległej przeszłości

Ilustrował: HUBERT PACZKOWSKI

w/g H. H. w w. prz. liter. op. oraz rysunki projektował:
Stanisław Ludwik Lewicki

Zamek świerklaniecki układał się do snu.

Ucichły nawoływania się służby, giermkowie przestali gawędzić w świetlicach rycerskich przy kubkach świeżego moszczu — chwaląc się, ile kto w latach swej służby głów na dzidę nadział lub komu czaszkę opancerzoną na poły toporem rozpłatał. Żołdacy bowiem ciągle jeszcze byli pod wrażeniem świetnie udanej wyprawy minionego tygodnia. A szło w niej nie o byle co! Kazimierzowi szczególnie powiodło się —gdyż samego skarbnika kupców, wracających z dorocznego jarmarku bytomskiego, na wylot lancą przewiercił — tak, iż ostry jej grot przebił również kowaną szkatułkę, leżącą tuż za siodłem jeźdźca, po brzegi wypełnioną dukatami, które srebrne i złote jako jabłka źrałe po zielonej runi wkrąg się potoczyły.

Teraz Kazimierz leżał na twardej żołnierskiej pryczy — a księżyc prosto w twarz mu świecił.

Służba sprawdziła dokładnie gotowość swego sprzętu podręcznego, stajenni przeglądnęli wspaniałe zdobyczne rzedy końskie, rycerze jeszcze raz opatrzyli cięciwy swych kusz, zapasy strzał i rynsztunek bojowy — ażeby na zew trąbki alarmowej lub groźniejszego — bicia w kotły, wszystko mieć w należytym pogotowiu i mężnie stawić czoła najeźdźcy.

*

W Radzionkowie na probostwie, siedział siwy, jak gołąb ksiądz Jan, przy dużym stole dębowym i kończył swoje codzienne modły kapłańskie — za wiernych jego parafji. A dużo w niej dusz się znajdowało — bo sięgała aż po Kozłową Górę. Za każdą zaś modlił sie bogobojny staruszek — aby po prawej ścieżynie żywota kroczyła, Boga swojego w sercu mając.

Ot dzisiaj spowiadał starca— takiego prawie, jakim sam był. Ileż ten człowiek nagrzeszył w swem życiu? Ale — kazano mu grzeszyć! Ciekawy wypadek; grzeszyć mu kazał burgrabia na Świerklańcu. Słyszał ksiądz nieraz o krwawych rozbojach rycerza Zaborowskiego — ale w porachunki szlacheckie się nie mieszał. Żeby jednak kogoś do grzechu pod groźbą kary śmierci zmuszać — trudno mu było o tem pomyśleć. Taki pan znamienity i potężny!... Ha — i jeszcze jeden pacierz za duszę burgrami zmówiony, zakończył długą litanję modłów.

Świętobliwy ksiądz Jan zabierał się do snu.

*

Burgrabia nawpół leżał w swojem wygodnem, miękko wysłanym niby — tronie, zydlu, stojącym w kącie dużej i zimnej komnaty. Ciężkie i grube mury niewiele ciepła w siebie pochłaniały — a że teraz jesień już się ku końcowi miała, kazał pan ogień na noc na kominku złożyć. Potem przykrył okno, przez które wdzierał sie pijany księżyc — dużą płachtą, kunsztownie złotem przetykaną tak szczelnie, iżby nikt nie wiedział, że on jeszcze nie śpi.

Siedział przed ogniem i myślał:

Cóż za głupstwa wygadywali zamkowi przed miesiącem, iż widzieli pono jakąś białą postać, po ukazaniu si ęktórej umarł nagle tej samej nocy młody i sił pełen kuczniczy. Narazie każdy sam musiał kusze swoją naprawiać, cięciwę naciągać i groty ostrzyć. Ale tak, jak to robił sam mistrz, nikt tego nie umiał. A poprzedniego dnia zastrzelił wiejskiego chłopaka z Żyglina, synka miejscowego wójta, gdyż się ośmielił czapki przed nim nie zdjąć, kiedy przez las przejeżdżał. Był on wprawdzie głupowatym — ale zawsze szacunek dla zamku dotyczy nawet głupkowatych. Słusznie więc postąpił, tak burgrabia mniemał. Tylko ta złowróżbna zjawa, jak ją ludzie świerklanieccy nazywali — musi być wymysłem i tylé! Ale czemuż znowu umarł tamten nagle? Ha — widocznie musiał. umrzeć.

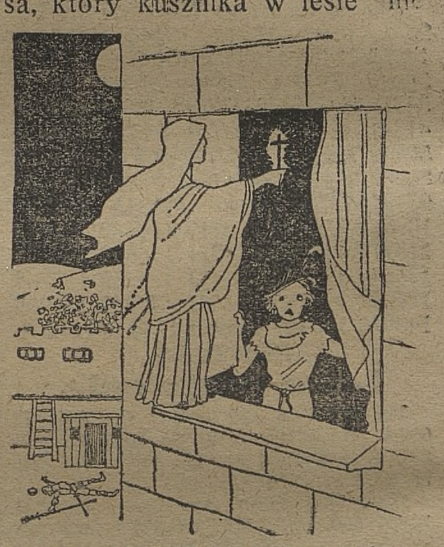
Niechby tylko mnie się owa zło wrążąca pani ukazała — ot, poczęstowałbym ją tęgim razem miecza. Chociaż szkoda szczerbić miecza na głupim i nieistniejącym duchu. W kłębek-by się nieboraczka zwiła.

— — — — — — — — —

Codzień o zachodzie słońca odźwierny zapalał smolny powróz — wiszący u wnijścia do jego izby — aby czas miniony o każdej porze nocy znać. Powróz taki miał cały szereg węzłów, a kiedy się od jednego do drugiego supła spalał — mijała godzina. Teraz dogorywał piąty węzeł i kur o północy przeraźliwie zapiał. Odźwierny poprawił tlące się przepojone smołą warkocze lniane, przy owym zegarze i czując lekki ból głowy na próg swej budy wyszedł, ażeby świeżego powietrza zaczerpnąć.

Jakież było jego zdziwienie, kiedy przez niszę w grubym murze, za okno służące, most zwiedziony opadnięty obaczył. Nie umiejąc sobie tego wytłumaczyć — czemprędzej, najciszej, jak umiał, podniósł kołowrotem ciężkie deski dębowe mostu w górę, aż wrzeciądze jękliwie zgrzytnęły. Potem si ębędzie nad tem zastanawiał — bo gdyby burgrabia most opuszczony zastał, nie dałby wiary jego tłumaczeniom i stryczek by go nie minął. Podniósłszy więc drewniany most zwodzony, jeszcze raz przed swą budę wyszedł, ażeby się przekonać, czy istotnie most jest podniesiony. Sam sobie już bowiem wierzyć przestawał. Kiedy jednak próg swej wartowni przekroczył, padł — jak piorunem rażony. Na murze bowiem, u bramy — stała ona; złowróżbna zjawa Białe jej szaty lśniły w srebrnej poświacie księżyca — jak próchno w gęstym lesie. Z krzyżem w ręku spływać poczęła, jakby na skrzydłach, ku niemu. Serce mu zamarło a w głowie szum poczuł, jak gdyby go kto obuchem w łeb uderzył. Runął tedy jak długi na zimne kamienie dziedzińca.

Złowróżbna zjawa przeszła długą aleją lipową, przystanąwszy przed oknem komnaty burgrabi. Uniosła się lekko i bezszelestnie na piętro — stając tuż przy okiennicy. Z wewnątrz odchyliła się kotara, zasłaniająca szczelnie dostęp srebrzystych promieni księżyca. Zgrzytnęły zawiasy i okno uchylił chłopak — o twarzy owego głupka, który kusznika w lesie nie



pozdrowił. Złowróżbna zjawa weszła do podwoi zamkowych.

Głuchy łoskot na równe nogi zerwał burgrabiego. Ze ściany zleciała ciężka zbroja stalowa Jarosława. Zaborowski, rozglądnąwszy się wokół, przetarł nieco zaspane oczy, ażeby oprzytomnieć ze straszliwego snu i huku, kiedy wzrok jego zatrzymał się na białej, nieruchomej plamie, majaczącej przy oknie w cieniu. Okno otwarte i kotara zdjęta! Któż śmiał wchodzić do jego komnaty? Kto to uczynił? Brwi mu się zmarszczyły. Chwycił za miecz — ażeby zuchwalca wnet ściąć, jak pokrzywę przydrożną. Postąpił krok do przodu — gdy z białej plamy postać kobieca się wyłoniła, niosąc krzyż w prawej ręce, wysoko do góry podniesionej.

Krew mu się w żyłach w pierwszej chwili lodem zcieła. Myśli splątały się w popłochu — zapomniał o oknie otwartem i o żotarze odpiętej. Pot kroplisty wystąpił mu na czoło. Lecz w tem się opamiętał. „Nie!“ — krzyknął głośno ochrypłym mimoto ze strachu głosem i z całej siły mieczem oburacz w zjawę wymierzył.

Lecz nagle stała sie rzecz, która grozą swą wszystko przewyższyć mogła, cokolwiek strasznego na świecie dziać się kiedyś miało.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2.50. zagranicą zł. 5.50

Wydawca: Nowy Czas w Katowicach Redaktor: Józef Książek P. K. O. Nr. 300.277 Druk. „Prasa Polska“ S. A.